

Rekordowe przeładunki w Porcie Gdańsk.
Rozpoczyna się budowa nowego stanowiska
w Naftoporcie **str. 6**



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Przedwojenne żydowskie
gangi, czyli terror
i handel żywym towarem
– **str. 9-12**

**POD
PARAGRAFEM**

Dziennik Bałtycki

80
LAT

Czwartek
13.11.2025

www.dziennikbaaltycki.pl

Nr 263 (24 624) // Rok 80
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Pojazd
opancerzony
w akcji. Trzech
zatrzymanych
str. 4**



**Wody Polskie
na tropie nielegalnych
pomostów. Skala
jest zatrważająca
str. 4**

**Zima to najlepsza
pora na pobyt
w sanatorium.
Jest taniej!
str. 5**



FOT. ARCHIWUM



FOT. GARRETH FULLER

KRAJ

**Decyzja Komisji
Europejskiej:**
Polska wyłączona
z relokacji migrantów.
Jest w gronie kilku
innych krajów
granicznych
Wspólnoty
Europejskiej
str. 7

POMORZE AUTOBUSY NA CENZUROWANYM. CORAZ WIĘCEJ EMOCJI

Ludzie nie chcą jeździć „rzęchami”

Edyta Okoniewska, Joanna Surazyńska
joanna.surazynska@polskapress.pl

**Pożary i awarie autobusów budzą
niepokój pasażerów. Mieszkańcy
Pomorza zaczynają się zastana-
wiać, czy wsiadając do autobusu,
mogą czuć się bezpiecznie.
Po ostatnich incydentach
w sieci rozgorzała dyskusja.**

Zaufanie do komunikacji publicznej
na Pomorzu topnieje z każdą kolejną
awarią autobusu. Ludzie, którzy do-
jeżdżają nimi do pracy, szkół i urzęd-
dów, coraz częściej zastanawiają się,
czy wsiadając do pojazdu, naprawdę
są bezpieczni. Obawy te narastają
po ostatnich pożarach.

- To są rzęchy! Większość tych au-
tokarów powinna być zezłomowana,
a nie poruszać się po polskich drogach
i zagrażać innym - pisze Mišek.

- Wymieńcie te rzęchy... W tym ty-
godniu mój PKS w ogóle nie odpalił
i spóźniłem się do pracy - dodaje Iwan.

- Autobus się palił, a oni bilety i le-
gitymacje sprawdzali - napisała Ewe-
lina.

Do jednego z pożarów doszło
na przystanku na placu Wybickiego
w Kościerzynie. Zapalił się autobus
kursowy. Na szczęście pasażerowie
zdążyli uciec.



FOT. OSP ŻUKOWIE

**Do pożaru autobusu doszło m.in. w miejscowości Borkowo w pow.
kartuskim. Pojazdem podróżowało 10 osób. Nikomu nic się nie stało**

- Działania na miejscu polegały
na podaniu prądów wody na palący się
pojazd oraz utworzeniu zasilania wod-
nego - informował kpt. Mateusz Szm-
glik, oficer prasowy kościerskiej Pań-
stwowej Straży Pożarnej.

Jak podkreśla Andrzej Burcon, dy-
rektor do spraw przewozów PKS Sta-
rogard Gdański S.A., firma prowadzi
regularne przeglądy.

- Pożar autobusu w Kościerzynie
był spowodowany awarią układu ha-
mulcowego. Pasażerowie zdążyli wy-
siąść, kierowca odpowiednio zareago-

wał, wezwał straż pożarną i zaczął ga-
sić ogień - mówi.

Zaledwie kilka dni później zapalił
się autobus w Borkowie, należący
do innego przewoźnika.

- Kierowca, kiedy zauważył uno-
szący się w pojeździe dym, otworzył
niezwłocznie drzwi pojazdu i wypro-
wadził bezpiecznie pasażerów - prze-
kazał Krzysztof Urban, dyrektor ds.
technicznych Przewozów Autobuso-
wych Gryf w Żukowie.

Czytaj str. 3

Największy lotniskowiec USA na Karaibach

Największy pokaz siły Stanów
Zjednoczonych na Karaibach od 30 lat,
oficjalnie nazywany jest „działaniem
antynarkotykowym” **str. 8**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



**Rozmowa
z nadinspektorem
Adamem Cieślakiem
str. 2**

REKLAMA

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Partnerem głównym wydarzenia jest
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
REGION - GOSPODARZ

Urzęd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

energacamerimage.pl

MIASTO - GOSPODARZ
MIASTO
TORUŃ

WSPÓŁORGANIZATOR
I GŁÓWNY PATRON MEDIALNY

TVP KULTURA

www.visitTorun.com

SPONSOR
STRATEGICZNY



TELEMAGAZYN zaprasza na 33. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FILMOWY

EnergacAMERIMAGE

organizatorzy: Fundacja Tumult
oraz Europejskie Centrum Filmowe Camerimage

TORUŃ, KUJAWY POMORZE, 15-22.11.2025

f camerimage @ camerimage.festival x CamerimageFest d camerimage_fest

0011421909

Już w piątek Magazyn Puls i Rejsy

● O co chodzi w sporze o dwukadencyjność ● Refleksje z podróży na Maltę ● Dwa rejsy na Spitsbergen odległe o pół wieku...

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

KALENDARIUM - 13 LISTOPADA

GDAŃSK

1308: Krzyżacy zajęli Gdańsk i dokonali rzezi jego mieszkańców.

W 1308 r. gdańszczanie, niezadowoleni z polityki króla Władysława Łokietka, dobrowolnie oddali miasto Brandenburczykom. Na mocy umowy z namiestnikiem Łokietka, Boguszą, Krzyżacy na dwa lata mieli otrzymać do dyspozycji połowę grodu gdańskiego, lecz wobec dobrowolnego ustąpienia Brandenburczyków ich obecność w Gdańsku stała się zbędna. Mimo to pozostali na grodzie i zajęli go w całości. Po zajęciu Gdańska, Krzyżacy dokonali w nim rzezi swych przeciwników. Miasto zostało spalone. (AT)

ŚWIAT

2015: W serii zamachów terrorystycznych w Paryżu i Saint-Denis zginęło 137 osób, a ponad 300 zostało rannych.

Ataki rozpoczęły się o 21.15. W krótkim odstępie czasu doszło do trzech eksplozji i sześciu strzelanin. Eksplozje miały miejsce przy Stade de France w północnej części Saint-Denis. Najkrwawszy atak miał miejsce w teatrze Bataclan. Zamachowcy wzięli zakładników i starli się z policją. Policja przypuściła szturm na teatr, który zakończył się 14 listopada o 0.58. Zabito siedmiu sprawców. prezydent Francji François Hollande ogłosił stan wyjątkowy oraz tymczasowe zamknięcie granic we Francji. (AT)

Poszukiwany i złapany

Robert Gębuś
Region

Dzielnicy z Łeby i Lęborka zatrzymali 26-latkę, skazanego za seksualne wykorzystanie małoletniej. Mężczyzna był poszukiwany do odbycia kary dwóch lat pozbawienia wolności.

Dwudziestosześcioletni mieszkaniec gminy Wiczo został skazany przez Sąd Rejonowy w Lęborku za seksualne wykorzystanie osoby małoletniej. Dzielnicy z Łeby i Lęborka zatrzymali 26-latkę. W chwili zatrzymania przebywał w domu swojego pracodawcy. 26-latek trafił do zakładu karnego, w którym spędzi 2 lata. ©

bie pojechała do miejsca jego zamieszkania.

- Mundurowi spodziewali się, że mężczyzna może się ukrywać - mówi st. asp. Marta Szalkowska, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Lęborku. - Dzielnicy szybko ustaliła, gdzie poszukiwany przebywał. Policjanci pojechali do sąsiedniej miejscowości i na terenie jednego gospodarstw rolnych zatrzymali 26-latkę. W chwili zatrzymania przebywał w domu swojego pracodawcy. 26-latek trafił do zakładu karnego, w którym spędzi 2 lata. ©

POGODA NA POMORZU

Czwartek

13°C
8°C



Wiatr pld.-zach.
26 km/h

Uwaga!
Przejściowe zachmurzenia

Piątek

10°C
4°C



Wiatr pln.-zach.
15 km/h

Uwaga!
Przelotne opady

Jeśli wiemy, że ktoś krzywdzi dzieci - nie czekamy, działamy natychmiast

Katarzyna Czarnecka/PAP
Rozmowa

Z nadinspektorem Adamem Cieślakiem, komendantem Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości

Działania CBZC skupione są przede wszystkim na zwalczaniu różnego rodzaju cyberataków, czy oszustw internetowych. Poza tym Biuro zajmuje się zwalczaniem przestępstw wykorzystujących seksualnie dzieci.

To poważny problem, o czym wiedziałem już na etapie tworzenia Biura, pod koniec 2021 roku. Mój zastępca Marcin Bednarz pełnił wcześniej służbę w Europolu, do którego trafiają m.in. materiały dostarczane przez amerykańską organizację NCMEC (National Center for Missing & Exploited Children, z ang. Narodowe Centrum ds. Zaginionych i Wykorzystywanych Dzieci - PAP), pochodzące z różnych platform i podmiotów. Każdy kraj dostaje od Europolu „paczkę informacji”, które z jednej strony pokazują skalę wykorzystania seksualnego dzieci, a z drugiej - pozwalają na ustalenie odpowiedzialnych za to osób.

Od początku naszej działalności, czyli od połowy 2022 r., regularnie, dwa razy w roku przeprowadzamy operacje skupiające się na szukaniu sprawców i powiązań między nimi. Każda z operacji wymaga odpowiednich przygotowań, analizy materiałów, przeprowadzenia czynności operacyjnych, wielu ustaleń. W ich wyniku zabezpieczyliśmy ponad 2 mln plików o charakterze pedofilskim, a blisko 400 osób usłyszało zarzuty.

Tych operacji było już sześć. Ostatnia - wiosną tego roku. Czym się różni?

Z każdej akcji staramy się wyciągać wnioski - żeby kolejna była bardziej skuteczna. Naszym celem jest przede wszystkim ustalenie i eliminowanie producentów CSAM (z ang. child sexual abuse material - materiały przedstawiające seksualne wykorzystywanie dzieci - PAP). To oni mają kontakt z dziećmi, oni krzywdzą je, na-

grywając filmy i robiąc zdjęcia, które później są sprzedawane, przekazywane i udostępniane. To oni są najgorsi i najbardziej zwyrodniali. Wielokrotnie już zdarzyło nam się ustalić osoby, które nie były znane z działalności tego typu. Niestety, często były to osoby sprawujące opiekę nad dziećmi. Za każdym razem staramy się też dotrzeć do dystrybutorów.

Europol nie jest jednym źródłem wiedzy CBZC na ich temat?

Tych źródeł jest wiele, ale nie zdradzę ich, żeby nie ułatwiać życia przestępcom. Mogę powiedzieć, że niektóre prowadzone przez nas sprawy rozwijają się, a my podążamy za nimi po nitce do kłębka. Poza cyklicznymi akcjami, prowadzimy pojedyncze sprawy. Jeśli wiemy, że ktoś krzywdzi dzieci - nie czekamy, działamy natychmiast. Mieliliśmy takie sprawy, w których sprawcy, respondując z młodymi osobami za pomocą komunikatorów, podszywali się pod ich rówieśników tylko po to, żeby je zmanipulować i namówić do przesłania intymnych zdjęć, których później używali, żeby je szantażować. Ofiarami były osoby w wieku 12-14 lat, które nie potrafiły sobie z tymi sytuacjami poradzić, o krok - jak myślę - od próby samobójczej.

WeProtect Global Alliance zwraca uwagę na lawinowy wzrost w sieci materiałów przedstawiających seksualne wykorzystywanie dzieci. Doświadczenia Biura to potwierdzają?

Wiem, że skala jest na tyle duża, że powinniśmy się tym zająć. Chciałbym jednak zaznaczyć, że CBZC pracuje tylko nad 25 proc. spraw związanych z wykorzystaniem seksualnym dzieci, obsługiwanych przez polską policję.

Przypuszczam, że wiele spraw tego typu nie jest zgłaszanych organom ścigania.

Oczywiście. Jeśli jakieś zdjęcie zostanie przesłane kanałem, który jest łatwy do wychwycenia - wtedy otrzymujemy zgłoszenie. Działania tych najważniejszych przestępców,



Adam Cieślak: Sprawcy wykorzystania seksualnego dzieci to nie są typowi cyberprzestępcy.

którzy są naszym głównym celem, skupiają się jednak na tym, żeby nie zostać złapanym, żeby działać w swoim podziemi.

Czym są treści CSAM w sprawach prowadzonych przez Biuro?

To filmy i zdjęcia, na których zarejestrowano akty seksualne z dziećmi. To często dotyczy niemowląt albo małych dzieci, w wieku przedszkolnym lub wczesnoszkolnym. To są materiały, o których nawet ciężko mówić, a policjanci muszą je oglądać i pisać projekty zarządzeń. Są też takie, na których zarejestrowano osoby w okresie dojrzewania - w takich przypadkach potrzebna jest opinia antropologa, który stwierdzi, czy mamy do czynienia z dorosłym, czy z dzieckiem.

Czy ułatwieniem dla Biura będzie rozwiązanie, nad którym obecnie pracuje Ministerstwo Cyfryzacji, czyli utworzenie bazy nagrań tych materiałów?

Wedle autorów projektu umożliwi to m.in. automatyczne sprawdzenie, czy było już wcześniej zidentyfikowane w Polsce. My także jesteśmy zaangażowani w prace przy tym projekcie. Jest wiele aspektów, które należy gruntownie przeanalizować. Nowe narzędzia nie zmieniają rzeczywistości, jeśli prawo nie będzie dostosowane do ich użytkowania. Mam tu na myśli m.in. obowiązującą w procesie karnym zasadę bezpośredniości - sąd nie może wydać wyroku na podstawie dowodów przedstawionych

w innej sprawie. Poza tym baza, do której dostęp mieliby policjanci, prokuratorzy i sądy, wymaga bardzo dobrych zabezpieczeń, bo może stać się celem ataków m.in. hakerów, czy sprawców przestępstw. Chcemy, żeby osoby, które mają z tej bazy korzystać, określiły jej funkcjonalność, zabezpieczenia, jej rozwój, po to, żeby faktycznie była ona przydatna dla nas, żeby była skuteczna. Nie chcemy natomiast, żeby była elementem, któremu będzie trzeba poświęcać czas i uwagę, kosztem łapania i ścigania sprawców.

Rozwój technologiczny wykorzystują przestępcy, którzy posługują się coraz lepszymi narzędziami. Te, z których korzystacie, są na podobnym poziomie?

Jestem daleki od takich porównań. Sprawcy mają narzędzia służące do anonimizacji, do tego, żeby bezpiecznie płacić np. za zakupione materiały. Z kolei my przy tego typu sprawach posługujemy się narzędziami, które skracają proces oględzin, ułatwiają tzw. triage, czyli wstępne sprawdzenie wartości komputera albo telefonu. Mamy też narzędzia, które pomagają analizować przepływy kryptowalut, wykorzystywanych w płatnościach za materiały. Sprawcy wykorzystania seksualnego dzieci to nie są typowi cyberprzestępcy. Nie wszyscy mają duże umiejętności informatyczne, niektórzy - wręcz przeciwnie, mają niewielkie. Ale każdemu zależy na tym, żeby nie dać się złapać.

Co musiałoby się wydarzyć, żebyśmy mogli powiedzieć, że działalność przestępców seksualnych jest ograniczona?

Najprościej byłoby zamknąć internet, ale to utopia. Myślę jednak, że obok łapania sprawców ważna jest profilaktyka, uświadamianie rodziców, reagowanie na jakiegokolwiek symptomy wykorzystania dzieci. Ważna jest też działalność dostawców usług. Żeby można było mówić o zmniejszeniu skali problemu, każdy musi wziąć udział w tym procesie. Sprawcy to osoby głęboko zaburzone, chore.

Autobusy grozy na drogach regionu

J. Surazyńska, E. Okoniewska
joanna.surazyńska@polskapress.pl

Pożary autobusów na Pomorzu budzą niepokój pasażerów. Ludzie, którzy dojeżdżają nimi do pracy, szkół i urzędów, zaczynają się zastanawiać, czy wsiadając do pojazdu, naprawdę są bezpieczni.

To miała być spokojna podróż do pracy, szkoły, do lekarza. Zamiast tego - dym, ogień i panika. W ostatnim czasie doszło do pożarów autobusów kursowych. Pojazdy, które od lat przemierzają lokalne trasy, budzą coraz większy niepokój pasażerów. W mediach społecznościowych wrze - ludzie nie kryją frustracji.

- To są rzęchy! Większość tych autokarów powinna być zezłomowana, a nie poruszać się po polskich drogach i zagrażać innym - pisze Mirek.

- Wymieńcie te rzęchy... W tym tygodniu mój PKS w ogóle nie odpalił i spóźniłem się do pracy, tutaj pożar, chyba najwyższy czas na zmiany - dodaje Iwan.

- Ale dzisiaj też trafiłam na drugi autobus, który spalenizną śmierdział i nie działała elektryka, drzwi nie chciały się otworzyć... - relacjonuje Joanna, kolejna pasażerka.

Nie brakuje też komentarzy kierowców osobowych.

- Ten grat tylko ruch spowalniał. Ostatnio miał problem na krajowej 20, żeby się pod górkę uwlec na wysokości zwirowni - napisał Marcin.

A najbardziej bulwersująca relacja?

- Autobus się palił, a oni bilety i legitymacje sprawdzali. Nie chcieli ludzi wypuścić - napisała Ewelina.

Pożar autobusu w Kościerzynie

Do jednego z pożarów doszło na przystanku na placu Wybickiego w Kościerzynie. Za-

palił się autobus kursowy. Na szczęście, pasażerowie w porę zdążyli opuścić pojazd.

- Działania na miejscu polegały na podaniu prądów wody na palący się pojazd oraz utworzeniu zasilania wodnego z pobliskich hydrantów - informował wówczas kpt. Mateusz Szmaglik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kościerzynie. - Po ugaszeniu pożaru dokładnie sprawdzono pojazd za pomocą kamery termowizyjnej.

Akcja trwała ponad godzinę. Straty oszacowano na około 30 tys. zł. Na miejscu działały trzy jednostki: JRG Kościerzyna, OSP Kościerzyna i OSP Skorzewo.

Był to autobus kursujący na trasie Trzebuń - Kościerzyna. Na szczęście nikt nie został poszkodowany.

PKS tłumaczy: „Pożary zdarzają się nawet w nowych pojazdach”

Prawdopodobną przyczyną pożaru w Kościerzynie była awaria układu hamulcowego. Jak podkreśla Andrzej Burcon, dyrektor do spraw przewozów PKS Starogard Gdański S.A., do takich zdarzeń dochodzi rzadko. Firma prowadzi regularne przeglądy. Co roku z usług PKS Starogard Gdański korzysta od 3 do 3,5 mln pasażerów.

- Pojazdy mechaniczne trzeba przygotować na zimę od strony serwisowej - mówi Burcon. - Każdy samochód jest wyposażony w płyn chłodniczy i to rzecz do sprawdzania przez serwis, oceniamy jego przydatność na niskie temperatury, czy wytrzyma te minus 15, minus 20 stopni C., żeby układ chłodzenia pojazdu nie zamrzł. Robimy także przegląd układów pneumatycznych, żeby powietrze, które służy do wspomagania różnego rodzaju mechanizmów w autobusach, miało ciągłą drożność.



Do jednego z pożarów doszło na przystanku na placu Wybickiego w Kościerzynie

Kolejnym trudnym miejscem są ogrzewania w autobusach, gdzie też serwis wykonuje przegląd. Kierowca natomiast dopasowuje płyn do spryskiwaczy, aby zamienić letni na zimowy. Reszta jest robiona na bieżąco. Takie serwisowanie przygotowujemy już na początek października. Pożar autobusu w Kościerzynie był spowodowany awarią układu hamulcowego. Pasażerowie zdążyli wysiąść, kierowca odpowiednio zareagował, wezwał straż pożarną, zaczął gasić. Uniknęliśmy w ten sposób jakiegoś trudniejszego zdarzenia. Najważniejsze w takim momencie jest opuszczenie przez osoby pojazdu.

Andrzej Burcon zaznacza, że PKS regularnie wymienia tabor, choć wciąż część pojazdów to starsze modele.

- Mamy mały sukces pod tym względem, bo wiek naszego taboru poprawiliśmy

Kierowca, kiedy zauważył unoszący się w pojeździe dym, otworzył niezwłocznie drzwi pojazdu i wyprowadził pasażerów

działań - miejsca palenia zwłok, wydobywania ciał oraz ich ukrywania - opisuje prok. Tomasz Jankowski, naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku. - Odnaleziono artefakty, spalone fragmenty kości oraz pozostałości drewna poddawane są analizom antropologicznym, geochemicznym i archeobotanicznym, co pozwala na odtworzenie przebiegu zbrodni oraz działań, mających na celu jej zacieranie.

Najnowsze badania w Lesie Piańskim przeprowadzono od 2 do 10 listopada. Odnaleziono

średnio o pięć lat. Dwa nowe autobusy mamy w Starogardzie, zakupiło je starostwo powiatowe i nam je wydierżawia. A w Kościerzynie wszystkie nowsze nabytki, białe, są zakupione w ciągu ostatnich pięciu lat. Tych niebieskich, starszych, jest już bardzo mało i jest to ich schyłek - mówi. - Pożary zdarzają się jednak nawet w nowych samochodach, które powinny być szczytem naszej techniki, mają systemy gaszenia, systemy informowania o jakichś niesprawnościach, a mimo to też potrafią się zapalić.

Kontrola biletów podczas pożaru - burza w komentarzach

W sieci pojawiły się komentarze, że w trakcie pożaru kontroler biletów nie chciał wypuścić pasażerów z pojazdu. PKS odpowiada, że nie od początku wszystko było jasne.

- Ta sytuacja była bardzo dynamiczna, autobus zjechał, kierowca wjechał na stanowisko odprawy pasażerów, no i tam najczęściej są służby kontrolne, które sprawdzają bilety - wyjaśnia Andrzej Burcon. - Kontroler nie mógł wiedzieć, że ten autobus akurat jest w trakcie

- Wymieńcie te rzęchy... Mój PKS w ogóle nie odpalił i spóźniłem się do pracy, najwyższy czas na zmiany - komentuje internauta

awarii. Kierowca też jeszcze w tamtym momencie nie wiedział, że pojazd się zapalił. Wiedział natomiast, że jest coś niesprawnego, chciał się zatrzymać i zrobić to w miejscu bezpiecznym. Wówczas poinformował służby kontrolne, aby odstąpiły od kontrolowania i tak się stało, a pasażerowie wysiedli. Wszystko się dobrze skończyło - tłumaczy dyrektor.

Kolejny pożar kilka dni później

Zaledwie pięć dni po zdarzeniu w Kościerzynie, zapalił się kolejny autobus innego przewoźnika - tym razem w Borkowie w gm. Kartuzy, na drodze wojewódzkiej nr 211.

- W odniesieniu do tego, co konkretnie wydarzyło się w Borkowie mogę powiedzieć, że doszło do zwarcia instalacji elektrycznej w autobusie. Kierowca, kiedy zauważył unoszący się w pojeździe dym,

otworzył niezwłocznie drzwi pojazdu i wyprowadził bezpiecznie pasażerów na zewnątrz, wzywając jednocześnie służby ratunkowe. Nikt w wyniku tego zdarzenia nie odniósł obrażeń. W miejsce autobusu, który uległ awarii, podstawiono kolejny, który w sposób bezpieczny już bez zakłóceń kontynuował zadanie - przekazał Krzysztof Urban, dyrektor ds. technicznych Przewoźy Autobusowe Gryf w Żukowie. - W naszych zasobach czynnej floty pojazdów posiadamy autobusy, które zamykają się w przedziale rocznikowym 2006-2020. Najczęściej występującymi awariami w naszych pojazdach są drobne usterki mechaniczne związane z funkcjonowaniem klimatyzacji przestrzeni pasażerskiej, zawieszenia oraz układu napędowego (silnik, skrzynia biegów).

Głos internautów

Pasażerowie na Pomorzu coraz częściej dzielą się w sieci swoimi obawami.

- Większość z tych gratów dawno powinna być zezłomowana albo odrestaurowana i jeździć na żółtych blachach jako zabytek. Kiedyś dojdzie do tragedii - napisał Paweł.

- Takim rupieciem jeżdżę do Gdańska - komentuje Halina.

Komentarze tonuje Natalia: „Ważne, że nikomu nic się nie stało i nie zapalił się w trakcie jazdy”

Na razie przewoźnicy uspokajają, że sytuacja jest pod kontrolą, a wszystkie pojazdy przechodzą regularne przeglądy. Pasażerowie jednak nie kryją, że zaufanie do komunikacji publicznej słabnie. Mieszkańcy Pomorza mają nadzieję, że te wydarzenia staną się impulsem do zmian. Coraz głośniej mówią o potrzebie odnowienia taboru. Chcą czuć się bezpiecznie w drodze do pracy czy szkoły. ©

Nowe ślady zbrodni w Piaśnicy. Wskazują na próby ukrycia ludobójstwa

Maciej Krajewski
Pomorze

IPN bada ślady Zbrodni Pomorskiej w Lesie Piańskim. Śledczy zwracają uwagę nie tyle na ludobójstwo z 1939 r., co na późniejsze próby zatarcia tych śladów przez okupanta.

Pion Śledczy Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, wraz z zespołem biegłych z Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Rzeszowskiego (pod kierunkiem dr. Dawida Kobiałki), prowadzi prace archeologiczne na terenie

Lasu Piańskiego. Podobne wykopaliska, związane z tzw. Zbrodnią Pomorską 1939 roku, miały miejsce już m.in. w Chojnicach, Borównie oraz w Lesie Szpegawskim.

Aktualne działania prowadzone są przy tym w ramach nowego śledztwa. IPN przygląda się nie tylko śladom ludobójstwa, ale pragnie również szczegółowo zbadać przebieg niemieckiej operacji Aktion 1005 - tajnej akcji zatarcia śladów masowych zbrodni na terenie województwa pomorskiego.

- W ramach śledztwa poszukiwane są materialne ślady tych

ponad 200 metalowych przedmiotów oraz ich fragmentów, mogących mieć związek z dokonanym tu ludobójstwem lub z próbą zatarcia jego śladów w sierpniu i wrześniu 1944 r.

- Prace archeologiczne poprzedzone były krytyczną analizą literatury przedmiotu, badaniami archiwalnymi, opracowaniem danych z lotniczego skanowania laserowego oraz historycznych zdjęć lotniczych - wymienia prokurator Jankowski. - Etap terenowy obejmował badania powierzchniowe z wykorzystaniem wykrywaczy metali oraz serię odwiertów geologicz-

nych, mających na celu lokalizację materialnych śladów związanych z Akcją 1005. Wyniki wcześniejszych badań np. w Lesie Szpegawskim, czy nad jezioro Borówno potwierdzają, że szczątki ludzkie, pozostawione przez Niemców w drugiej połowie 1944 r., powinny być traktowane jako integralna część badań nad zacieraniem śladów zbrodni.

Prace na terenie Lasu Piańskiego mają być kontynuowane w najbliższej przyszłości.

W trakcie II wojny światowej, na terenie dawnego Pomorza Gdańskiego, Niemcy przeprowa-

dzili zbiorowe egzekucje w około 30 lokalizacjach, mordując polską inteligencję, duchownych oraz osoby umysłowo chore. Już w 1946 r. w Lesie Piańskim odnaleziono 25 grobów masowych, dwa obiekty przygotowane do ukrycia zwłok oraz dwa paleńiska polowe.

- Wiadomo, że w okolicznym lesie istnieją dalsze, nieoznaczone lokalizacje grobów masowych. Do chwili obecnej nie ustalono miejsca ukrycia co najmniej kilku ton spalonych szczątków ludzkich po Akcji 1005 - nadmienia naczelnik komisji IPN w Gdańsku.

Pojazd opancerzony w akcji. Zatrzymani dwaj cywile i żołnierz

Jacek Wierciński
miejscowość

Pojazd opancerzony, dron, psy i specjalistyczny sprzęt został użyty do zatrzymania 27-letniego żołnierza i dwóch starszych cywili. Sprawa dotyczy rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia, wymuszenia rozbójniczego i uporczywego nękania.

Funkcjonariusze, którzy współdziałali z żandarmerią wojskową tłumaczą, że mężczyźni, u których znaleziono m.in. siekiery, maczety i narkotyki, stanowili „realne zagrożenie” dla życia i zdrowia.

- Działania policjantów i żandarmów były precyzyjnie zaplanowane i przeprowadzone przy użyciu specjalistycznego sprzętu, w tym pojazdu opancerzonego, drona, kamer termowizyjnych, georadaru, urządzenia do skanowania ścian, mobilnego laboratorium narkotykowego oraz psów wyszkolonych do wykrywania narkotyków i wykrywania materiałów wybuchowych z gdyńskiej komendy, a także psa do wykrywania narkotyków z Żandarmerii Wojskowej, co pozwoliło na skuteczne przeprowadzenie i zabezpieczenie miejsc realizacji zatrzymań i przeszukań oraz minimalizację ryzyka. Oprócz zatrzymań i przeszukań w miejscach zamieszkania, przeprowadzone zostało także przeszukanie pomieszczeń w miejscu pełnienia służby przez zatrzymanego 27-letniego żołnierza, pod kątem ujawnienia rzeczy mogących stanowić dowód w prowadzonym postępowaniu - relacjonuje akcję przeprowadzoną 5 listopada 2025 roku, podkom. Anna Banaszewska-Jaszczuk z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku.

Jak wylicza, wskutek przeszukań miejsc zamieszkania zatrzymanych funkcjonariusze zabezpieczyli przedmioty niebezpieczne w tym siekiery, maczety, ręczny miotacz gazu a także urządzenia elektroniczne, zewnętrzne nośniki danych, pieniądze i narkotyki.

Podejrzani, w których zatrzymaniu wzięli udział członkowie Żandarmerii Wojskowej w Elblągu zostali już tymczasowo aresztowani na trzy miesiące. Obok wspomnianego żołnierza - 27-letniego Wiktora S. są to 29-letni Damian S. oraz 34-letni Arkadiusz K. Według śledczych wszyscy trzej mężczyźni, zagrożeni karą nawet 20 lat więzienia, powiązani są ze środowiskiem pseudokibiców i dopuścili się wymuszenia rozbójniczego, nę-



To były precyzyjnie zaplanowane działania. Użyto specjalistycznego sprzętu

kania oraz naruszenia nietykalności cielesnej, a jeden z nich dodatkowo - „posiadania środka odurzającego w postaci suszu roślin konopi”.

Skoordynowana akcja policjantów z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku oraz żołnierzy Oddziału Żandarmerii Wojskowej w Elblągu, przeprowadzona została w związku ze śledztwem powierzonym poli-

cjantom z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. Funkcjonariusze wspólnie z żandarmami na podstawie postanowień prokuratora Prokuratury Okręgowej w Gdańsku zatrzymali 3 podejrzanych powiązanych ze środowiskiem pseudokibiców. W czynnościach operacyjnych, zatrzymaniach i doprowadzeniach

do prokuratury brali również udział policjanci z Wydziału dw. z Przesłuchano Pseudokibiców gdańskiej komendy wojewódzkiej. Podejrzany grozi kara nawet do 20 lat pozbawienia wolności, a w ich rozpracowywaniu obok żandarmów z Elbląga uczestniczyli również przedstawiciele Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej z Warszawy i specjaliści z Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej.

- Zatrzymani mężczyźni zostali doprowadzeni do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku gdzie prokurator przedstawił im zarzuty i wykonał z ich udziałem czynności procesowe - mówi prok. Mariusz Duszyński, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. - Podejrzani nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów i skorzystali z prawa do odmowy składania wyjaśnień - dodaje, zastrzegając, że podczas przeszukań zabezpieczony został również szereg substancji („piłulek i proszków”). ©

Wody Polskie ujawniają skalę samowoli w regionie Dolnej Wisły. Liczne kontrole

Tomasz Chudzyński
Pomorze

Blisko dwa tysiące nielegalnych pomostów, na rzekach i jeziorach w obszarze Dolnej Wisły wykazała trwająca od początku roku kontrola Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Takie budowle mogą wpływać na środowisko wodne oraz bezpieczeństwo - tak traktowane są przez przepisy.

Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gdańsku, podlegający Wodom Polskim, przeprowadził kontrolę na jeziorach w regionie Dolnej Wisły pod kątem nielegalnych pomostów. Aż 1773 takie obiekty, na 184 jeziorach, powstały bez wymaganych zezwoleń - tak wykazali pracownicy gdańskiego RZGW. Nielegalny pomost można rozebrać, albo go zalegalizować. Oba wyjścia wiąże się z kosztami.

Polskie prawo jasno określa zasady budowy pomostów. Pomosty o szerokości do 3 metrów i długości do 25 metrów wymagają zgłoszenia wodnoprawnego, a większe konstrukcje lub budowa kilku pomostów wymagają pozwolenia wodnoprawnego (wydają je re-

gionalne zarządy gospodarki wodnej). Dla większości pomostów wymagane jest także zgłoszenie budowlane. Co istotne, w większości przypadków podjęcie działań związanych z budową urządzeń wodnych jest możliwe dopiero po ustaleniu przebiegu linii brzegowej na danej działce. Dlatego przepisy przewidują możliwość zawieszenia postępowania w sprawie wydania zgody wodnoprawnej do czasu, gdy decyzja o ustaleniu linii brzegu stanie się ostateczna.

Zaznaczmy, znaczna liczba pomostów funkcjonuje jako samowole budowlane - w większości stawiają je wędkarze lub właściciele działek przylegających do akwenów.

- Budowanie pomostów nad jeziorami czy rzekami jest zjawiskiem powszechnym, choć w znacznej mierze nie jest działaniem umyślnym - mówi Bogusław Pinkiewicz, rzecznik RZGW w Gdańsku. - Wynika ono przede wszystkim z niewiedzy dotyczącej obowiązujących przepisów. W innych, dość licznych przypadkach, ktoś po prostu przejmuje działkę z wybudowanym już pomostem, nie mając pojęcia o tym, że obiekt taki został wybudowany nielegalnie.

Zezwolenie na budowę pomostu nie jest formalnością bez znaczenia. Pomost traktowany jest jako urządzenie wodne lub obiekt budowlany, którego budowa może wpływać na środowisko wodne oraz bezpieczeństwo użytkowników - zarówno tych wchodzących na pomost z lądu, ale też osób na jednostkach pływających. Budowa pomostów może ingerować w ekosystem wodny, dlatego w niektórych przypadkach konieczna jest ocena oddziaływania na środowisko, złasz-

cza na terenach chronionych. To jest ingerencja w linię brzegową - mówi rzecznik gdańskiego RZGW.

Bogusław Pinkiewicz przypomina również, że ważna w tej sprawie jest jeszcze kwestia finansowa. Właściciele pomostów muszą odprowadzać opłatę od użytkowania gruntów podwodnych, należących do skarbu państwa - 5 zł za m. kw.

- Pamiętajmy, że budujący pomost np. nad jeziorem zajmuje i użytkuje grunt podwodny. Jeśli obiekt jest niele-

galny, to należna opłata za grunt po prostu nie wpływa, co trzeba uregulować - podkreśla Bogusław Pinkiewicz.

Nielegalny pomost? Konsekwencje mogą być dotkliwe

Wybudowanie pomostu bez wymaganych dokumentów może zakończyć się wysoką karą finansową lub nakazem rozbioru. Przepisy wymagają uwzględnienia zasad prawa wodnego, budowlanego i ochrony środowiska przy tego typu inwestycjach. Brak pozwolenia może skutkować karą grzywny do 7500 zł,

ograniczeniem wolności lub nakazem rozbioru nielegalnej konstrukcji.

Bogusław Pinkiewicz zaznacza, że w porównaniu do kar lub procesu legalizacji pomostu, uzyskanie odpowiednich zezwoleń przed budową kosztuje niewiele - to około kilkuset złotych.

Nie od razu kary - najpierw polubowne rozwiązania

Wody Polskie informują, że nie sięgają od razu po sankcje - w pierwszej kolejności podejmowane są próby rozwiązania sprawy polubownie. Zbudowane nad rzeką lub jeziorem bez pozwoleń pomosty mogą zostać zalegalizowane.

Na Pomorzu, po ostatnich kontrolach, w 495 przypadkach właściciele takich obiektów zdecydowali się wystąpić o ich legalizację, co wiąże się ze spełnieniem wszelkich wymogów formalnych, a także sięgającej 6 tys. zł opłaty legalizacyjnej.

Niektórzy jednak poszli w odwrotnym kierunku - część pomostów rozebrano niemal natychmiast po otrzymaniu wezwań do legalizacji.

Wody Polskie zapowiadają, że kontrole będą kontynuowane, a każdy przypadek samowoli wodnej będzie weryfikowany.



Część pomostów funkcjonuje jako samowole budowlane

Pobyt w sanatorium jesienią jest tańszy. Więcej lekarzy może potwierdzić skierowanie

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Za 21-dniowy pobyt w pokoju dwuosobowym z pełnym węzłem sanitarnym zapłacimy 409,50 zł, a nie 573,30 zł, co daje 163,80 zł oszczędności. Do końca kwietnia obowiązują niższe opłaty w sanatorium.

Barbara Nawrocka, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Bydgoszczy, zaznacza, że każdy pacjent przebywający w sanatorium ponosi częściowy koszt zakwaterowania i wyżywienia.

Wysokość opłaty za jeden dzień pobytu pacjenta dla turnusów trwających 21 oraz 28 dni zależy od standardu pokoju i sezonu rozliczeniowego. Wysokość tych opłat nie jest dowolna, ale ściśle określona przez ministra zdrowia.

W sezonie jesienno-zimowym, czyli od października do końca kwietnia, obowiązują niższe opłaty. Wynoszą one za:

- pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 32,60 zł (1 maja - 30 września: 40,90 zł),

- pokój jednoosobowy w studiu - 26,10 zł (37,40 zł),

- pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 24,90 zł (33,20 zł),

- pokój dwuosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 19,50 zł (27,30 zł),

- pokój dwuosobowy w studiu - 16,50 zł (24,90 zł),

- pokój dwuosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 14,20 zł (19,50 zł),

- pokój wieloosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 12,50 zł (14,80 zł),

- pokój wieloosobowy w studiu - 11,90 zł (13,60 zł),

- pokój wieloosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 10,60 zł (11,90 zł).

Oznacza to, że za 21-dniowy turnus zapłacimy jesienią i zimą od 222,60 do 684,60 zł.

Ceny w sezonie letnim były wyższe i wyniosły od 249,90 do 858,90 zł.

W sezonie jesienno-zimowym możemy więc zaoszczędzić do 174,30 zł w porównaniu do sezonu letniego.

Całkowicie zwolnieni z opłat za zakwaterowanie i wyżywienie w uzdrowisku są m.in.: dzieci i młodzież do 18. roku życia (lub do 26. roku życia, jeśli się

kształcą), dzieci ze znacznym stopniem niepełnosprawności bez ograniczenia wieku, dzieci uprawnione do renty rodzinnej, pracownicy zatrudnieni w zakładach stosujących azbest.

Kuracjusze, którzy nie jadą do sanatorium za darmo, oprócz opłat za wyżywienie i zakwaterowanie, płacą także za przejazd do sanatorium i z powrotem. Wnoszą też opłatę klimatyczną czy opłatę za pobyt opiekuna w przypadku dzieci. Muszą też liczyć się z dodatkowymi opłatami wynikającymi z wewnętrznych regulaminów poszczególnych sanatoriów, np. opłaty za TV, parking, czajnik. Ponoszą także koszty zabiegów przyrodolecniczych i rehabilitacyjnych niezwiązanych z chorobą podstawową, która jest bezpośrednią przyczyną skierowania na leczenie uzdrowskie.

Od 1 lipca rozszerzono listę lekarzy, którzy mogą potwierdzać skierowania na leczenie uzdrowskie albo rehabilitację uzdrowską. Takie uprawnienia mają obecnie: lekarze specjaliści w dziedzinie balneologii i medycyny fizykanej lub rehabilitacji medycznej, lekarze specjaliści w dziedzinie chorób wewnętrznych lub me-

dycyny rodzinnej po ukończonym kursie z zakresu podstaw balneologii, lekarze specjaliści w dziedzinie reumatologii lub ortopedii po ukończonym kursie z zakresu podstaw balneologii.

Lekarze dokonujący aprobaty skierowania pod względem celowości leczenia uzdrowskiego albo rehabilitacji uzdrowskiej zatrudniani są w Narodowym Funduszu Zdrowia. ©P



Opłata za pobyt pacjenta w sanatorium, na przykład w uzdrowisku, zależy od standardu pokoju i sezonu rozliczeniowego. Jesienią i zimą wychodzi taniej

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

REKLAMA

0011430803



OGŁOSZENIE BURMISTRZA DZIERZGONIA

o podjęciu w gminie Stary Targ uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębów Bukowo, PGR Trankwice, Waplewo w gminie Stary Targ, na podstawie którego mają być lokalizowane elektrownie wiatrowe

Na podstawie art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 317) **zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Stary Targ Uchwały Nr XVIII/97/2025 z dnia 29.10.2025 r.** w sprawie przystąpienia do sporządzenia Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębów Bukowo, PGR Trankwice, Waplewo w gminie Stary Targ. Uchwała dostępna jest do wglądu w Urzędzie Gminy Stary Targ oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej: <https://bipugstarytarg.nv.pl/> w zakładce Rada Gminy/Uchwały/2025. Zgodnie z ustawą z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 317) gmina Dzierzgoń stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. miejscowego planu **do dnia 12.12.2025 roku**:

- na piśmie utrwalonym w postaci papierowej, w siedzibie Urzędu Gminy Stary Targ, ul. Główna 20, 82-410 Stary Targ lub korespondencyjnie na adres Urzędu, na formularzu w postaci papierowej,
- na piśmie utrwalonym w postaci elektronicznej, za pomocą środków komunikacji elektronicznej w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@gminastarytarg.pl lub za pośrednictwem Elektronicznej Skrzynki Podawczej – ePUAP na formularzu w formie dokumentu elektronicznego.

Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, na którym należy składać wnioski, dostępny jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej gminy Stary Targ pod ogłoszeniem oraz w siedzibie Urzędu Gminy Stary Targ.

Równocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zainteresowani mogą składać wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko w terminie **do dnia 12.12.2025 roku**, w formie pisemnej na adres Urzędu lub ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Stary Targ, ul. Główna 20, 82-410 Stary Targ albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres: sekretariat@gminastarytarg.pl lub adres skrzynki ePUAP.

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile składający wniosek taki posiada, a także wskazanie, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Można podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Stary Targ.

Wójt Gminy Stary Targ poinformował również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 317), **w dniu 19.11.2025 roku** odbędą się spotkania otwarte nad możliwymi do ujęcia w tym planie rozwiązaniami:

- **o godzinie 16:00** – spotkanie online tj. prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.

Informację o łączu do spotkania online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, pod adresem:

<https://bipugstarytarg.nv.pl/m.138.konsultacje-spoeczne.html>

- **o godzinie 17:00** – spotkanie bezpośrednie w siedzibie Urzędu Gminy Stary Targ, w sali 3A.

Burmistrz Dzierzgonia
Jolanta Szewczun

Informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych w Urzędzie Gminy Stary Targ, pozyskiwanych od osób, których dane dotyczą, wynikające z art. 13 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27.04.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych) RODO, można uzyskać na stronie: <https://bipugstarytarg.nv.pl/> w zakładce RODO.

REKLAMA

0011430607



OGŁOSZENIE

Zarząd Morskiego Portu Gdańsk S.A. z siedzibą w Gdańsku pod adresem: ul. Zamknięta 18, 80-545 Gdańsk, wpisany do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego, prowadzonego przez Sąd Rejonowy Gdańsk – Północ w Gdańsku, VII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000040398; o numerze NIP: 5832461866 (dalej jako ZMPG S.A.) zaprasza do udziału w postępowaniu przetargowym nr 12/DH/2025 na oddanie w najem nieruchomości gruntowej o powierzchni 9.410,00 m², zabudowanej budynkiem magazynowym jako Magazyn portowy nr 6 N/Oliwskie o powierzchni 5.782,30 m², zlokalizowanej w Gdańsku przy ul. Oliwskiej. Postępowanie jest przetargiem publicznym w formie licytacji. Szczegółowe warunki postępowania zostały określone w dokumentacji przetargowej, która jest udostępniona wraz z ogłoszeniem na stronie internetowej ZMPG S.A.: <https://przetargi.portgdansk.pl/> (dalej jako „Dokumentacja”). Podmioty zainteresowane udziałem w postępowaniu powinny złożyć Wniosek o dopuszczenie do przetargu na formularzu zgodnie z warunkami określonymi w Dokumentacji. Termin składania Wniosków o dopuszczenie do przetargu upływa w dniu 11 grudnia 2025 r. o godz. 12:00. Warunkiem przystąpienia do postępowania jest wniesienie wadium w kwocie 600.000,00 (słownie: sześćset tysięcy i 00/100) złotych, do dnia 10 grudnia 2025 r. na rachunek bankowy ZMPG S.A. zgodnie z warunkami określonymi w Dokumentacji. Przeprowadzenie licytacji nastąpi w dniu 8 stycznia 2025 r. i rozpocznie się o godz. 12:00 w siedzibie ZMPG S.A. w sali nr 9A. W dniach 19-20 listopada 2025 r. będzie można dokonać wizji lokalnej Przedmiotu Najmu. Miejsce spotkania na terenie Portu Gdańsk, przybycie i dokładną godzinę należy uzgodnić e-mailem na następujący adres poczty elektronicznej: ireneusz.gordon@portgdansk.pl najpóźniej do dnia 18 listopada 2025 r. do godz. 14.00. ZMPG S.A. jest uprawniony do odwołania przetargu oraz do zmiany warunków przetargu bez podania przyczyn. Ogłoszenie ma na celu wyłącznie zachęcenie potencjalnych najemców do udziału w przetargu i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

Rekordowe przeładunki w Porcie Gdańsk. Rozpoczyna się rozbudowa Naftoportu

Mateusz Tkarski
Gdańsk

Port Gdańsk po trzech kwartałach tego roku notuje rekordy w przeładunku kontenerów. Zaczyna się także budowa nowego stanowiska w Naftoporcie.

W ciągu trzech kwartałów br. W Porcie Gdańsk przeładowano ponad 59 mln ton towarów, co oznacza wzrost o 1,2 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego, kiedy to obsłużono nieco ponad 58 mln ton.

Zdecydowanie więcej kontenerów

Znaczący wzrost zanotowano w segmencie drobnicy skonteneryzowanej - ponad 2 mln obsłużonych TEU, co oznacza wzrost o 21,7 proc. w stosunku do ubiegłego roku (15,5 proc. biorąc pod uwagę ich łączny tonaż). Wzrosty odnotowano także w przeładunkach rudy (+174 proc.) oraz innych ładunków masowych (+8,3 proc.). Segment paliw płynnych pozostaje stabilnym fila-

rem działalności portu i pomimo niewielkiego spadku (-2,4 proc.) stanowi ok. 50 proc. całości wolumenu przeładowanego w porcie.

W analizowanym okresie do Portu Gdańsk zawinęło 2667 statków handlowych - prawie tyle samo co rok wcześniej, jednak o wyższym tonażu.

Wyniki finansowe po trzech kwartałach są również dobre - zysk netto wyniósł 285,6 mln zł. Zgodnie z ustawą o portach i przystaniach morskich, środki te są przeznaczane m.in. na dalszy rozwój infrastruktury portowej, w tym modernizację nabrzeży, rozbudowę terminali i układu drogowo-kolejowego oraz inwestycje w rozwiązywanie zwiększające bezpieczeństwo i efektywność operacji.

Budowa szóstego stanowiska w Naftoporcie

Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA i Naftoport podjęły decyzję o rozpoczęciu etapu realizacji budowy nowego, szóstego stanowiska przeładunkowego „W”. To kolejny, po otrzymaniu pozwolenia na budowę,



Ponad 2 mln kontenerów przeładowany przez 9 miesięcy tego roku w Porcie Gdańsk

etap realizacji projektu rozwoju infrastruktury przeładunkowej terminala paliwowego. Powstanie nowe nabrzeże, estakady rurowe, drogi dojazdowe, infrastruktura techniczna oraz systemy zabezpieczeń środowiskowych. Będzie to drugie stanowisko w Naftoporcie przystosowane do obsługi najwięk-

szych tankowców świata - VLCC (Very Large Crude Carrier), o długości ponad 300 metrów i zanurzeniu do 15-17 metrów. Zdolność przeładunkowa nowego obiektu to ok. 9 mln ton rocznie. Inwestycja zwiększy roczne możliwości operacyjne terminalu do 49 mln ton paliw płynnych.

Energetyczny hub regionu

Naftoport to kluczowa infrastruktura energetyczna Polski, która umożliwia import ropy naftowej i paliw płynnych drogą morską i zaopatruje rafinerie ropy naftowej w Gdańsku, Płocku oraz wschodnich Niemczech.

Dzięki budowie stanowiska „W” możliwa będzie jeszcze szersza dywersyfikacja kierunków dostaw surowców oraz zapewnienie stabilnego zaopatrzenia rafinerii w regionie.

- Gdy w lipcu 1975 r. została oddana do eksploatacji baza paliw płynnych w Porcie Północnym - obecnie Naftoport - nikt nie spodziewał się, jak bardzo się ta infrastruktura rozrośnie. Wtedy wielkim osiągnięciem było wprowadzenie do Portu Północnego zbiornikowców, tzw. Baltimaxów. Dziś do Naftoportu wpływają największe tankowce świata o trzykrotnie wyższym tonażu niż Baltimaxy - przypomina Dorota Pyć, prezes Portu Gdańsk. - Stanowisko „W” wzmocni rolę Portu Gdańsk jako hubu energetycznego regionu. Wpisuje się też w strategiczne cele NATO i Unii Europejskiej w zakresie rozwoju kluczowej infrastruktury i niezależności energetycznej.

Budowa ma potrwać do drugiej połowy 2028 r., a podpisanie umowy z generalnym wykonawcą jest zaplanowane na dzisiaj.

REKLAMA

0011430319



OBWIESZCZENIE Starosty Wejherowskiego

o wydaniu decyzji ZRID na realizację inwestycji drogowej

działając na podstawie art. 11a, art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) Starosta Wejherowski zawiadamia, że w dniu 7.11.2025 r., na wniosek Wójta Gminy Wejherowo, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Michała Sadowskiego z dnia 30.09.2024 r., uzupełniony w dniu 4.12.2024 r., wydano decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej pn. zadania:

Budowa ulicy Równej i Starowiejskiej w Gowinie na nieruchomościach gruntowych na terenie Gminy Wejherowo określonych poniżej:

A. działki w liniach rozgraniczających teren pasa drogi gminnej*:

- obr. 010 Gowino działki nr ewid.: 91, 94, 96/9, 97/27, 97/50, 97/52, 97/53, 97/60, 97/61, 98/2, 185, 206, 208, 209/34, 209/35, 209/45, 210/3, 210/4, 210/23, 210/44, 210/45, 210/50, 210/51, 210/52, 265, 372/3, 372/14, 372/39, 96/20 (96/17), 97/107 (97/59), 209/48 (209/16), 209/50 (209/15), 209/52 (209/14), 209/54 (209/13), 209/58 (209/1), 209/60 (209/2), 209/62 (209/3), 209/64 (209/4), 209/66 (209/5), 210/156 (210/53), 372/42 (372/37), 372/44 (372/22), 372/46 (372/1), 372/52 (372/4)

* numery w nawiasach oznaczają numery działek przed podziałem

W związku z powyższym informuje się strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją o możliwości zapoznania się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Wejherowie, 84-200 Wejherowo ul. 3 Maja 4, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 572-94-47.

Treść decyzji została również zamieszczona na okres 14 dni, licząc od dnia 7.11.2025 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Wejherowie: <https://bip.powiatwejherowski.pl> w zakładce *Starostwo, ogłoszenia wydziałów, Wydziału Architektury i Budownictwa, budowa dróg.*

Od decyzji służy odwołanie do Wojewody Pomorskiego za pośrednictwem Starosty Wejherowskiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

KURSY WALUT

12.11.2025

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	421/428 (o)
USD	362/369 (-)
GBP	475/483 (-)
CHF	453/460 (+)

EUR	421/428 (o)
USD	362/369 (-)
GBP	475/483 (-)
CHF	453/460 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

REKLAMA

0011430157



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO w GDYNI
informuje, że ogłasza kolejne (III) ustne przetargi nieograniczone
na sprzedaż niewyodrębnionych lokali mieszkalnych:

POZYCJA 1

Malbork, ul. Wojska Polskiego 46 lokal nr 9, o pow. 14,30 m², poddasze, 1 pokój, łazienka z w.c., przedpokój. Do lokalu przynależy piwnica o pow. 7,20 m². Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.
KW dla nieruchomości GD1M/00056047/7. Udział 441/10000 części we współwłasności budynku oraz we współwłasności działki gruntu oznaczonej w ewidencji nr 290/5, obręb 0006 m. Malbork, obszaru 0,1057 ha. W lokalu nr 9 – instalacja c.o. i wodna nie ma własnego zasilania (jest technicznie połączona z instalacją lokalu nr 10 i od niej zależna).
Cena wywoławcza: 59 400,00 zł **Wadium: 6 000,00 zł**

POZYCJA 2

Malbork, ul. Wojska Polskiego 46 lokal nr 10, o pow. 36,70 m², poddasze, 2 pokoje, kuchnia, 2 łazienki, przedpokój. Do lokalu przynależy piwnica o pow. 10,60 m². Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.
KW dla nieruchomości GD1M/00056047/7. Udział 441/10000 części we współwłasności budynku oraz we współwłasności działki gruntu oznaczonej w ewidencji nr 290/5, obręb 0006 m. Malbork, obszaru 0,1057 ha.
Cena wywoławcza: 143 700,00 zł **Wadium: 14 400,00 zł**
Przetargi odbędą się dnia 15.12.2025 r. w siedzibie OReg Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 19, sala konferencyjna (III piętro).
Pozycja 1 – o godz. 8:30
Pozycja 2 – o godz. 9:00

Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargach jest wpłacenie wadium w formie pieniężnej, ze wskazaniem jakiego przetargu dotyczy wpłata, w terminie do 9.12.2025 r. na rachunek bankowy OReg Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni w BGK 54 1130 1121 0006 5589 8520 0008. Za ostateczny termin wniesienia wadium uważa się dzień uznania rachunku bankowego OReg AMW w Gdyni.
Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń OReg AMW w Gdyni (I piętro) i na stronie www.amw.com.pl.
Oglądanie lokali w godzinach pracy, po wcześniejszym umówieniu się: tel. 509 894 914

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Nie przegap
piątku

Kup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn
dziennikbaltycki.pl

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Gotuj się na
sobotę

W magazynie
„Weekend z rodziną”
smaczne domowe
przepisy

dziennikbaltycki.pl

POLSKA i ŚWIAT

WARSZAWA

Oświadczenie prezydenta Karola Nawrockiego o odmowie nominacji 46 sędziów świadczy o próbie uzurpacji uprawnień – powiedział w środę rzecznik rządu Adam Szłapka. – Sędziowie mają prawo do tego – i są na to orzeczenia zarówno polskich sądów, jak i europejskich – żeby w formie orzeczenia kwestionować status innych sędziów. Są na to orzeczenia Trybunałów Europejskich, są na to orzeczenia polskich sądów – podkreślił rzecznik rządu.

„
Oświadczenie prezydenta o odmowie nominacji sędziów świadczy o próbie uzurpacji uprawnień

Adam Szłapka, rzecznik rządu

Decyzja KE: Polska wyłączona z relokacji migrantów

Adam Kielar
Warszawa

Bulgaria, Czechy, Estonia, Chorwacja, Austria i Polska zmagają się z poważną sytuacją migracyjną i będą mogły wystąpić o pełne lub częściowe zwolnienie z relokacji migrantów na nadchodzący rok.

Każde z tych państw, jak podała Komisja, może wystąpić w tej sprawie do Rady UE (która zrzesza wszystkie państwa członkowskie). Decyzję Rada UE będzie musiała podjąć w głosowaniu większością kwalifikowaną. Jeśli tak się stanie, wyłączenie będzie obowiązywać na rok.

We wpisie na platformie X Maciej Duszczyk ocenił, że decyzja KE jest „olbrzymim sukcesem polskiego rządu”. Jak zauważył, „w trzech kryteriach solidarności w pakcie migracyj-

nym uwzględniono zarówno obecność uchodźców wojennych z Ukrainy, jak i sytuację na granicy z Białorusią”.

– To w praktyce oznacza, że Polska jest zwolniona z solidarności na wiele, wiele lat – podkreślił wiceszef MSWiA.

Głos zabrał także premier Donald Tusk. „Tak jak mówiłem, Polska nie będzie przyjmować migrantów w ramach Paktu Migracyjnego. Ani płacić za to. To już decyzja. Robimy, nie gadamy!” – napisał szef rządu na platformie X.

Pakt azylowo-migracyjny przewiduje wybór jednej z trzech możliwości wyrażenia solidarności z krajami zmagającymi się z presją migracyjną w UE. Są to: przyjęcie migrantów, wniesienie wkładu finansowego lub wsparcie operacyjne. Dlatego komisarz ds. migracji Magnus Brunner podkreślał we



KE poinformowała, że m.in. Polska będzie mogła wystąpić o zwolnienie z relokacji migrantów na nadchodzący rok

wtorek na konferencji prasowej w Brukseli, że mechanizm jest elastyczny.

– Państwa członkowskie mogą również wybrać alternatywne środki wobec relokacji. Oznacza to, że relokacja nie jest wiążąca – powiedział.

Pytany o Polskę Magnus Brunner odparł, że jest to kraj,

który boryka się z poważnym problemem migracyjnym. – Dzieje się tak, ponieważ Polska, jak wspominałem wcześniej, przyjęła dużą liczbę beneficjentów tymczasowej ochrony z Ukrainy. Dzięki naszej dzisiejszej decyzji Polska może zwrócić się do Rady (UE) o pełne lub częściowe wyłączenie z puli solidar-

ności, a Rada podejmie w tej sprawie decyzję – wyjaśnił komisarz.

KE ogłosiła we wtorek uruchomienie pierwszego tzw. rocznego cyklu zarządzania migracją, który ma być kluczowym elementem we wdrażaniu unijnego paktu o migracji i azylu. Pakt ten ma w pełni zacząć obowiązywać od czerwca 2026 r.

Celem cyklu jest zapewnienie spójnego podejścia do zarządzania migracją w całej Unii, a także przygotowanie tzw. rocznej puli solidarnościowej, która ma wspierać państwa członkowskie znajdujące się pod presją migracyjną.

Komisja zaprezentowała także pierwszy Europejski Roczny Raport o Azylu i Migracji, który przedstawia sytuację w zakresie migracji, azylu i przyjmowania uchodźców w okresie od lipca 2024 do czerwca 2025 r. Z doku-

mentu wynika, że sytuacja migracyjna w UE uległa poprawie: liczba nielegalnych przekroczeń granic spadła o 35 procent, co KE wiąże z pogłębioną współpracą z krajami partnerskimi.

Jednocześnie unijni urzędnicy nie ukrywają, że część krajów boryka się z wyzwaniami: presją z powodu nieautoryzowanych przemieszczeń migrantów wewnątrz Unii, konieczności dalszego wspierania uchodźców z Ukrainy, a także instrumentalizacją migracji przez Rosję i Białorusz na zewnętrznych granicach UE. Wyzwanie stanowi także współpraca w zakresie powrotów i readmisji osób, które nie uzyskały prawa pobytu.

Na podstawie danych zebranych w raporcie Komisja dokonała oceny poziomu presji migracyjnej w poszczególnych państwach członkowskich. PAP

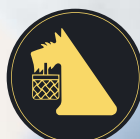
AUTOREKLAMA

0011424618

Dziennik Bałtycki

do kupienia
także
w sieci

Netto



Putin na 2026 rok: przeży muskuły, rzuca przeciwnika na matę i tuli psa na śniegu

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Kalendarz na 2026 rok, który zawiera 12 zdjęć rosyjskiego lidera wraz z „uderzającymi i przyciągającymi wzrok cytatami”, jest w sprzedaży po okazyjnej cenie.

Putin ubrany w strój do judo rzuca przeciwnika na matę i tuli psa na śniegu – wszystko to na zdjęciu nowego kalendarza, który trafił do sprzedaży w Rosji. Cena wynosi równowartość trzech dolarów. Cytowany 73-letni przywódca powiedział: „Jestem gołębiem, ale z bardzo silnymi żelaznymi skrzydłami” i „Granica Rosji nigdzie się nie kończy”, a także 12 zdjęć rosyjskiego despoty w różnych pozach.

Propaganda Kremla zawiera obrazy pokazujące, jak jej twórcy chcieliby, aby obywatele Rosji

postrzegali swojego silnego przywódcę, który objął urząd prezydenta w 2012 roku.

– W tym materiale znajdują się zdjęcia Putina w stroju myśliwego, a także w okularach przeciwsłonecznych w stylu lotniczym, w stroju arktycznym, jak prowadzi skuter śnieżny. Nie ma zdjęć wojny Rosji w Ukrainie, znanej w kraju jako „specjalna operacja wojskowa”, ale niektóre cytaty Putina zdają się do niej nawiązywać i niemal usprawiedliwiać jego działania – powiedział Steve Rosenberg, moskiewski korespondent BBC.

Słowa władcy: „Zrobiłem wszystko, aby Rosja była niepodległym i suwerennym państwem, które może samodzielnie podejmować decyzje”. W innym miejscu mówi: „Myślę, że Rosja stała się znacznie silniejsza w ciągu dwóch, trzech lat, ponieważ stajemy się prawdziwie suwerennym krajem”.



Kalendarz z Putinem na przyszły rok jest już dostępny w Rosji. Oprócz zdjęć zawiera wypowiedzi prezydenta

Największy lotniskowiec USA na Karaibach. Czym to grozi?

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Największy pokaz siły Stanów Zjednoczonych na Karaibach od 30 lat, oficjalnie nazywany jest „działaniem antynarkotykowym”.

Przybycie grupy uderzeniowej wyposażonej między innymi w pociski Tomahawk, zwiększy zdolność USA do atakowania celów w Wenezueli.

Rzecznik Pentagonu Sean Parnell mówił, że grupa lotniskowców „wzmocni i rozszerzy istniejące możliwości zwalczania handlu narkotykami oraz niszczenia i likwidowania transnarodowych organizacji przestępczych”.

Siła ognia grupy wyrzeka poza to, co jest niezbędne do atakowania małych łodzi, które według Trumpa są wykorzystywane do przemytu narkotyków.

USA przeprowadziły 19 ataków na statki przemytnicze na Karaibach i we wschodniej części Oceanu Spokojnego. W atakach zginęło 76 osób, co wywołało debatę prawną na temat legalności tych ataków.

Prezydent Kolumbii Gustavo Petro powiedział, że dopóki ataki na łodzie na Karaibach będą kontynuowane, jego kraj zawiesi kontakty z amerykańskimi agencjami bezpieczeństwa.

Oświadczył to po tym, jak stacja CNN podała, że Wielka Brytania zaprzestała dzielenia się z USA informacjami wy-



Grupa uderzeniowa lotniskowca Gerald Ford przemieściła się na obszar odpowiedzialności Dowództwa Południowego USA, który rozciąga się na kraje Ameryki Łacińskiej

wiadowczymi na temat statków podejrzewanych o handel narkotykami na Karaibach. Trump mówił o rozszerzeniu operacji wojskowej o cele lądowe. Do takich służą obecne na Fordzie myśliwce F/A-18, które mogą atakować cele na lądzie, oraz maszyny walki elektronicznej Growler, które mogą atakować i zakłócać wrogie radary i obronę powietrzną.

Oprócz dwóch niszczycieli rakietowych USS Bainbridge i USS Mahan, grupa uderzeniowa Forda obejmuje USS Winston S. Churchill, okręt dowodzenia

obroną powietrzną i przeciwrakietową.

USA oskarżają Maduro o kierowanie przemytem narkotyków i nie uznają go za prawowitego prezydenta Wenezueli. Nieopodal wybrzeży tego kraju doszło do większości amerykańskich ataków na łodzie domnie-

USA przeprowadziły 19 ataków na statki przemytnicze na Karaibach i we wschodniej części Oceanu Spokojnego. Zginęło w nich 76 osób

many przemytników. W sierpniu prokurator generalna USA Pam Bondi poinformowała, że Stany Zjednoczone oferują nagrodę w wysokości 50 mln dolarów za informacje, które mogą doprowadzić do aresztowania przywódcy Wenezueli.

USS Gerald R. Ford to najnowszy i największy lotniskowiec amerykańskiej marynarki wojennej. Przy wyporności ponad 100 tys. ton zabiera na pokład ponad 75 samolotów bojowych. Podobnie jak inne jednostki tej klasy, operuje wspólnie z okrętami eskorty i zaopatrzenia. PAP

Turecki samolot wojskowy rozbił się na terenie Gruzji. Na pokładzie było 20 osób

Kazimierz Sikorski
Ankara

Tureckie wojsko potwierdziło, że cała 20-osobowa załoga samolotu transportowego, który rozbił się w Gruzji, zginęła.

W środę minister obrony Turcji ogłosił tragiczną wiadomość o śmierci wszystkich na pokładzie wojskowej maszyny transportowej.

Samolot C-130 wystartował z Azerbejdżanu i wracał do Turcji. Rozbił się w gruzińskiej gminie Sighnaghi, około 5 kilometrów od granicy Gruzji z Azerbejdżanem.

„C-130, który wystartował z Azerbejdżanu, w drodze do kraju rozbił się w pobliżu granicy gruzińsko-azerbejdżańskiej” – oznajmił minister obrony Turcji Yasar Guler na X,

do której dołączono zdjęcia ofiar.

Turecka grupa śledcza przybyła na miejsce katastrofy w środę rano, aby zbadać szczątki rozrzucone na bardzo dużym obszarze.

„Nasi bohaterzy towarzysze broni zginęli męczeńską śmiercią 11 listopada 2025 roku, kiedy nasz wojskowy samolot transportowy C-130, który wystartował z Azerbejdżanu, w drodze do naszego kraju rozbił się w pobliżu granicy Gruzji z Azerbejdżanem” – powiedział minister obrony Turcji Yasar Guler w komunikacie opublikowanym na portalu X.

Brak łączności z samolotem

Łączność z samolotem utraciono wkrótce po wejściu w gruzińską przestrzeń powietrzną.



Na pokładzie samolotu znajdowało się 20 osób, w tym załoga. Przyczyna katastrofy nie jest znana

Co istotne, samolot nie nadał sygnału SOS.

Wojskowe samoloty transportowe C-130 są często wykorzystywane przez tureckie siły zbrojne do transportu personelu i operacji logistycznych.

Turcja i Azerbejdżan łączą swoje wojskowe. Prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew i minister spraw zagranicznych Gruzji

Maka Bochorishvili złożyli condolencje swoim tureckim odpowiednikom po katastrofie.

„Jesteśmy głęboko wstrząśnięci wiadomością o śmierci naszych żołnierzy w wypadku, który miał miejsce na gruzińskiej ziemi” – oświadczył Alijew w komunikacie, o którym poinformowała agencja Anadolu. PAP

Utwór sztucznej inteligencji na szczycie listy przebojów

Kazimierz Sikorski
USA

„Walk My Walk” Breaking Rust – artyści bez tożsamości, ale o którym media w USA donoszą, że jego utwór są oparte na technologii AI – znalazł się na szczycie listy magazynu „Billboard”.

W mediach społecznościowych Breaking Rust nie przyznaje się, że wykorzystał sztuczną inteligencję do stworzenia przeboju.

Jednak fakt, że głos w utworze nie jest powiązany z nazwiskiem żadnego wokalisty – a ilustracje, zdjęcia i klipy zespołu zostały ewidentnie stworzone przez AI – skłonił branżę muzyczną do uznania Breaking Rust za artystę wykorzystującego sztuczną inteligencję. Kilka nagrań do identyfikacji utworów muzycznych opartych na sztucz-

nej inteligencji, używanych przez AFP, wskazało z prawdopodobieństwem od 60 do 90 procent, że „Walk My Walk” to utwór wygenerowany przez AI. W napisach końcowych utworu jako autora wymieniany jest Aubrie Rivaldo Taylor – nazwisko to pojawia się w internecie jedynie w powiązaniu z zespołem Def Beats AI, który jest identyfikowany jako projekt AI.

Od pojawienia się platform generatywnych AI dedykowanych muzyce, takich jak Suno czy Udio, utwory stworzone przy użyciu sztucznej inteligencji zyskują na popularności na platformach streamingowych. W lipcu twórcy projektu Velvet Sundown potwierdzili, że ten klasyczny zespół rockowy jest produktem sztucznej inteligencji, po tym jak jeden z jego utworów przekroczył milion odsłuchań.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Jerzy Putrament nie tylko budował socjalizm.
Łowił ryby, grał w szachy, a nawet napisał kryminał
– str. 10

„Krwawy Łysiak” z Pabianic nie zdołał jesienią 1929 roku
uciec łódzkiej policji
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

6 listopada 1923 roku:
Krwawy Wtorek w Krakowie
Sto lat temu atmosfera
w Krakowie przypominała re-
wolucję. Protesty robotnicze
zakończyły się ich stłumie-
niem przez policję i wojsko.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH Tokio spowite mrokiem

Już za tydzień w sprzedaży „Łabędź i nietoperz” Keigo Higashino (Grupa Wydawnicza Relacja). W swym najnowszym dziele autor wciąż czytelnika w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, sprawa wydaje się oczywista. Ale jego syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat...
Is

W KINACH

Nie zadzieraj z tą dziewczyną!

Od 21 listopada w polskich kinach „Tornado” Johna Macleana, brytyjski kryminał w realiach Szkocji końca XVIII w. Kiedy brutalny gang napada na wędrowną trupę lalkarzy, w której występuje Tornado, dziewczyna po-przysięga zemstę i rusza w samotną podróż, by odzyskać skradzione złoto i zawa-
lczyć o siebie. W roli Tornado japońska aktorka Mitsuki Kimura znana jako Kōki.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Brackett

Zbliża się rocznica urodzin Leigh Douglass Brackett Hamilton (ur. 7 grudnia 1912 roku w Los Angeles, zm. 18 marca 1978 r. w Lancaster), amerykańskiej pisarki i scenarzystki. Tworzyła fantastykę naukową oraz powieści kryminalne, niewątpliwie pod silnym wpływem twórczości Raymonda Chandlera. Brackett była także autorką scenariuszy do filmów „Wielki sen”, „Rio Bravo”, „El Dorado”, „Długie pożegnianie” oraz „Imperium kontratakuje”.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 182. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Przedwojenne żydowskie gangi, czyli terror i handel żywym towarem



Noe Trauman (1868-1912), Żyd z Łodzi, założyciel organizacji Zwi Migdal działającej na terenie Argentyny i Brazylii. Za jego czasów Zwi Migdal zatrudniała jednocześnie ponad 300 przestępców i zarządzała siecią domów publicznych

S. Majerowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Kupczenie kobietami i kontrola rynku usług seksualnych stanowiła domenę polskich Żydów. Był to jeden z najbardziej wstydlivych problemów tej społeczności.

W 1932 roku w Wilnie został porwany syn właściciela kantoru lombardu „Kresovia” Josela Lejbowicza, uważanego za najbogatszego mieszkańca miasta. Sprawcy zażądali gigantycznego okupu. Urowadzenia dokonała banda o nazwie „Złoty sztandar”, a tworzyły ją niedo-

bitki słynnej Bruderferajny – rozbitego przez policję jeszcze w latach 20. jednego z największych gangów ówczesnej Polski.

Do tej pory „Złoty sztandar” specjalizował się raczej w rabowaniu niedużych banków na Wileńszczyźnie, od czasu do czasu organizowano też napady na wagony pocztowe. Jednak w 1932 roku do Wilna zawitał niejaki Berek Krawiec, rzekomo pomagier słynnego gangstera z Chicago – Ala Capone’a. Po przyjeździe nad Wilię Krawiec szybko się jednak znużył bezczynnością i postanowił zaproponować

swoim nowym kumplom z Bruderferajny skok w stylu amerykańskim.

Mafia z Wilna

Czym było Bruderferajn? W tłumaczeniu z jidysz „związkiem braterskim”, przestępczą elitą żydowskich Kresów. „Jeszcze początek, przypadający na styczeń 1911 r., związany jest z nowatorskim jak na owe czasy pomysłem dwóch wileńskich włamywaczy: Saszki Lichtsohna vel Chany Bobkesa i Aarona Wójcika. Otóż postanowili oni stworzyć organizację będącą swego rodzaju samopomocą tzw. błatnych” – czytamy

w tekście „Bruderferajn – mafia z Wilna” na stronie Rojsty.wordpress.com.

Szybko okazało się, że korzyści płynące z nieformalnej organizacji są tak wielkie, że przekształcono ją w zorganizowany gang. Poza tym każdy z gangsterów opłacał składki członkowskie, z których tworzono, według rosyjskiej nomenklatury, tzw. obszczak, w razie wypadki rodzina przestępcy mogła więc liczyć na wsparcie. Regularnie także opłacano z niej policjantów, sędziów, prawników i urzędników. W przestępczej działalności gangsterzy nie przebierali

w środkach: zastraszali, porywali, podkładali bomby i zabijali opornych. W rozwoju gangu nie przeszkodził nawet wybuch I wojny światowej.

Złote lata dla szajki przyniosła im jednak wolna Polska. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej organizacja Lichtsohna i Wójcika rozrosła się do niebotycznych rozmiarów: miała ok. tysiąc członków i skupiała praktycznie wszystkich przestępców z miasta. Wkrótce rozszerzyła działalność na inne miasta Polski. Miała sporą konkurencję: Biali

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

JERZY PUTRAMENT KRYMINALISTĄ

W 1958 roku Jerzy Putrament, literat, ale przede wszystkim komunistyczny aparatczyk, wydał jedyny w swej biografii kryminał - „Strachy w Biesalu”. Powieść opublikowało MON w serii Labirynt. Nakład niewielki - zaledwie 30 tysięcy egzemplarzy.

Nuda w „Gopłanie”

Putrament miał w strukturze partyjnej dość szczególną pozycję - pozwalano mu na wiele. Mógł łowić ryby, grywać w szachy (był nawet prezesem Polskiego Związku Szachowego), mógł podróżować, a nawet krytykować innych towarzyszy. Wybaczano mu nawet ów kryminał, czyli rzecz z gatunku komunizmowi obmierzłego. Na tle kryminalnej produkcji ówczesnych lat „Strachy w Biesalu” mają nawet swój urok, trzeba jednakże ośwoić się z dość dziwaczną, wręcz eksperymentalną konwencją autora, który obmyślił intrygę na opak i nadał jej postać antykryminału.

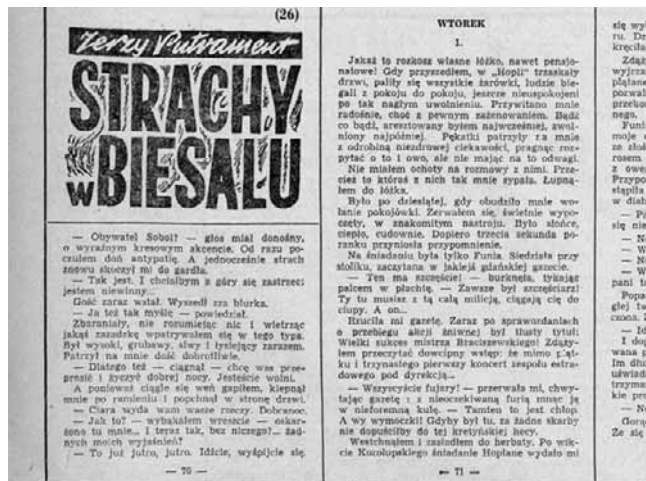
Oto w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich (autorowi chodziło chyba o Ustronie Morskie) urzędnik Justyn Sobol rozmawia, co go spotka w domu pracy twórczej ZAiKS-u o nazwie „Gopłana”. Pogoda jak to nad morzem - jest podła, ale mimo to w „Gopłanie” rezyduje kilka osób. Mężczyźni to sami nudziarze, a z kobiet „zostało tu tylko pół tuzina stuprocentowych inwalidów, rubych i wąsatych” - wprowadza nas w klimat kryminału autor.

Ananas nie żyje

Ale jest jeszcze Ananas, „bóstwo Sopotu, Zakopanego. Atomowy kociak! Ale co to za wulkan babstwa! Wszyscy samcy tutaj potracili głowy. Nie piszę Ci, kto z nią aktualnie śpi, bo zanim list otrzymasz, wszystko stanie się jak najbardziej zdezaktualizowane”. Co robi nudzące się towarzystwo? Wpada na pomysł wycieczki do Biesalu - nawiedzonego poniemieckiego pałacu „w stanie absolutnej ruiny”. W realu takiego miejsca mnie ma - jedyny Biesal (dawnie Biessellen) znajduje się koło Gietrzwałdu na Warmii.

W tym momencie zaciska się kryminalna sieć. Wycieczka do Biesalu kończy się tym, że Ananas znika i wszyscy podejrzewają żart. Sobol, nasz przewodnik po powieści, znajduje ją jednak martwą w pałacowych murach. Nie trzeba dodawać, że prowadzący śledztwo milicjanci właśnie Sobola podejrzewają o morderstwo. Wypłatanie się z zarzutów zajmie mu z górą 100 stron.

Najgorsze jednak, że z tej historii nic nie wynika. Żadnego morału, żadnej nauki dla bliźnich. Jakby Putramentowi znudziło się nagle zaczernianie stron i skróciwszy intrygę do minimum postanowił pójść na ryby.



„Strachy w Biesalu” drukowano też w odcinkach na łamach „Życia Warszawy” wiosną i latem 1958 roku



PRZED WOJNĄ W POLSCE MIESZKAŁY BLISKO CZTERY MILIONY ŻYDÓW

Żydowskie gangi II RP: terror, bandyterka, handel kobietami

Ciąg dalszy ze str. 9

Bracia działali w Łodzi, banda Władka w Sosnowcu, gang Taty Tasiemki, na którego czele stał polityk i radny, były kolega Józefa Piłsudskiego z Frakcji Rewolucyjnej PPS Łukasz Siemiątkowski, w Warszawie, podobnie gang Zygmunta „Chińczyka” Pachowskiego.

Był nawet sąd

Mimo to Bruderferajn miał się świetnie. Doszło do tego, iż dla ogarnięcia tak wielkiej liczby ludzi i interesów szefowie organizacji założyli profesjonalną kancelarię. W specjalnym pokoju w mieszkaniu Lichtsohna trzymano kartoteki kupców i zamożniejszych mieszkańców Wilna, księgi rachunkowe, księgi przewinień, wykroczeń i zdrań poszczególnych człon-

ków organizacji oraz kasę pancerną z „obszczakiem”.

„Saszka Lichtsohn, nazywany przez kamratów Prezesem, szybko wysunął się na przywódcę organizacji” - czytamy w teście z Rojstów. „Bali się go zarówno zwykli mieszkańcy Wilna, jak i gangsterzy. Dla tych ostatnich nie bez znaczenia był fakt, że to on stał na czele mafijnego sądu, który dbał o porządek w szeregach grupy i eliminował zdrajców”.

„Przestępcy z ferajny, czyli zawodowcy, lubili zaś bawić się w sąd. Urządzali procesy, na których obecny był sędzia, obrońca, prokurator, przestrzegano też porządku rozprawy i kolejności wygłaszanych mów. Takie przedstawienia dawano zazwyczaj w tzw. knajpach morderców - ulubionych lokalach ferajny i dla wybranej publiczności. Kary, które jednak

tam wymierzano, były jak najbardziej prawdziwe i dotkliwe” - dodaje Monika Piątkowska, autorka „Życia przestępczego w przedwojennej Polsce”.

W latach 20. policja państwowa, dopiero co powstała i raczkująca, nie była przeciwnikiem dla zorganizowanych gangów. Z czasem jednak to policja zyskała przewagę. W 1924 r. przyszedł czas i na Bruderferajn. Gdy gangsterzy zastrzelili złodzieja Elkę Gurwicza, który nie bał się przeciwstawić Prezesowi, policja ruszyła do natarcia i w zaledwie kilka miesięcy wszyscy najbardziej prominentni działacze Bruderferajna trafili za kratki.

Koniec ferajny

W tym miejscu wróćmy do wątku Berka Krawca. Z nudów zaproponował swoim byłym kumpłom z Bruderferajna

porwanie dla okupu syna jednego z najbogatszych wówczas wilnian - 8-letniego Josela Lejbowicza. Opracował szczegółowy plan porwania i zdaje się, że wziął na siebie nawet kierowanie całą tą skomplikowaną operacją.

W lutym 1932 r. Zelig Lewinson, Chana Bobkes i ich ludzie porwali Josela i za uwolnienie dziecka zażądali 14 tys. zł. W latach 30. w Polsce kidnaping był zupełną nowością, początkowo policja działała więc zupełnie po omacku. Zaczęto obawiać się o życie chłopca. Lejbowicz zebrał żądany okup i zostawił we wskazanym przez gangsterów miejscu.

Przełom w sprawie nastąpił w momencie, gdy nieoczekiwanie z pomocą policji przyszły - po raz kolejny - lokalne środowiska przestępcze, które uznały sprawcę kidnapingu za obcego,



„W taki oto sposób członkowie Bruderferajn znawali domy do ogrzania” – pisał w 1924 r. wileński „Kurier Codzienny”

który ośmielił się wejść i działać na ich terenie.

Policja szybko namierzyła porywaczy, aresztując większość z nich. „Ci, którzy uniknęli chwilowo aresztu, sami po trzech dniach wypuścili chłopca. Odzyskano również forszę. Po głośnym procesie, relacjonowanym przez wszystkie media w kraju, Saszka Lichtsohn został skazany na cztery lata więzienia, co zakończyło dzieje Bruderferajn, największej w międzywojniu organizacji złodziejskiej” – czytamy na stronie Rojstów. Większość Bruderferajny została rozstrzelana w 1941 roku w Ponarach.

Krawiec z fantazją

Co się stało z Krawcem, któremu udało się brawurowo uciec, przebrawszy się w galowy mundur rotmistrza 12. Pułku Ułanów Podolskich z Białołukrynicy? Poczł się bohaterem. Zresztą jego fantazja nie znała granic. W Równem wypożyczył mundur dorożkarski, dorożkę i konia, po czym spokojnie jeździł sobie po mieście, podczas gdy na ulicach patrole policyjne legitymowały wszystkich mężczyzn.

W Krzemieńcu z kolei pojawił się w mundurze... starszego posterunkowego policji i gorliwie pomagał miejscowym stróżom prawa szukać... samego siebie. W Stanisławowie policja już miała go prawie w rękach. Obstawiono całą dzielnicę, w której według informatorów

ukrył się Krawiec, i systematycznie przeszukiwano dom za domem. W ostatniej chwili Krawiec zatrzymał na ulicy wóz przewożący do zakładu pogrzebowego gotowe trumny, ułożył się w jednej z nich, wręczył woźnicy sporą sumę pieniędzy za milczenie i w ten sposób bez przeszkód wydostał się poza pierścień obławy.

Wykołował wszystkich i podobno przez granicę w Karpatach uciekł z powrotem do Ameryki, gdzie przepadał jak kamień w wodę.

Filantropii i sutenerzy

O ile Bruderferajna trzęsła Wilnem, w Warszawie poczynił sobie gang Zwi Migdal, założony w Buenos Aires jeszcze w latach 90. XIX w. przez stręczycieli, alfonsów i właścicieli domów publicznych specjalizujących się w przemycaniu kobiet ze wschodniej Europy. Członkami organizacji byli głównie Żydzi z ziem polskich, a jej ofiarami w większości polskie Żydówki.

Jak pisze Isabel Vincent w książce „Ciała i dusze”, początkowo organizacja nosiła nazwę „Warszawskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy” i miała charakter filantropijny. Dopiero później, na żądanie polskiego ambasadora, w 1929 r. zmieniono nazwę na „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Zwi Migdal”. Nazwa towarzystwa wybrana została dla upamiętnienia jednego z założycieli, Zwi

Migdala, który znany był również jako Luis Migdal.

Towarzystwo zostało oficjalnie powołane do życia 7 maja 1906 r., ale początki jej działalności sięgają wcześniejszego okresu. Jej pierwszym prezesem oraz głównym założycielem był Żyd polskiego pochodzenia, urodzony w Łodzi Noe Trauman, który w młodości musiał uciekać z kraju z powodów politycznych. Jako że Ameryka Południowa była coraz popularniejszym kierunkiem emigracji, na stałe zamieszkał w Argentynie i związał się z tamtejszymi sutenerami i handlarzami kobiet z Europy.

Przyczyną była bieda

Według Isabel Vincent przyczynami emigracji żydowskich kobiet z Imperium Rosyjskiego do Ameryki Południowej były rosyjski antysemityzm oraz bieda. Do tego trzeba dodać tolerancję dla zjawiska prostytucji charakterystyczną dla latynoskiej kultury, skorumpowaną policję, a poza tym nowe i szyb-

wincji najczęściej spotykana metodą było uwiedzenie lub zdobycie zaufania młodej kobiety zainteresowanej awansem społecznym, w miastach stosowano argumenty bardziej wpływające na ambicję.

„Atrakcyjni mężczyźni – pisze Dulak – podróżowali po wsiach, poszukując młodych kobiet, którym oferowali intratną pracę za granicą, niewymagającą żadnych kwalifikacji, a gwarantującą życie na wysokim poziomie. Czasem zawierano małżeństwa. Wykorzystywano np. żydowskie rytualne związki małżeńskie, ponieważ ich zawarcie nie wymagało obecności rabina, nie były również odnotowywane w oficjalnych dokumentach. Z tej metody korzystali m.in. urzędnicy konsulatu amerykańskiego, którzy uprowadzili kilkadziesiąt kobiet. Handlarze tłumaczyli rodzinie ofiary, że jedyną szansą na zawarcie małżeństwa jest wyjazd za granicę, ponieważ w Polsce narzeczonemu groziła obowiązkowa służba wojskowa”.

MAFLA ZOSTAŁA ZORGANIZOWANA JAK SPÓŁDZIELNIA. JEJ CZŁONKOWIE ODDAWALI CZĘŚĆ DOCHODU ZA INFORMACJE I WSPARCIE W RAZIE WPADKI

kie połączenia morskie między Europą i Ameryką.

Scenariusz przez lata pozostawał taki sam. Kobiety były mamione dobrze płatną pracą za granicą lub napędce organizowanym ślubem z przystojnym i bogatym Żydem, który poszukuje żony wychowanej w tradycji. Rodzinie, która godziła się na oddanie dziewczyny, wypłacana była zaliczka pieniężna, a niesamowita nędza, w jakiej żyli, tylko sprzyjała zgodzie na ów proceder.

Dziewczęta w większości miały po 13-16 lat, aczkolwiek przedział wiekowy był znacznie szerszy: zaczynał się od lat 7, a kończył na 20. Do 1913 r. w Buenos Aires zarejestrowanych było ponad 4 tysięcy prostytutek pochodzenia żydowskiego, przywożonych głównie z terenów Galicji, Bukowiny, Kongresówki i zachodnich guberni rosyjskich. Ale macki Zwi Migdal działały energicznie w Warszawie, Lublinie i Białymstoku.

Szukając kobiet

„II Rzeczpospolita należała do państw, w których kobiety były najbardziej zagrożone procederem handlu ludźmi” – pisze Dawid Dulak w opracowaniu „Handel ludźmi w II Rzeczypospolitej Polskiej”. I dodaje: „Warszawa przez długi czas była zaś głównym ogniskiem tego zjawiska”. Handlarze posługiwali się wieloma metodami „rekrutacji” kobiet. O ile na pro-

Doniosła rola Raquel Liberman

W 1931 roku władze polskie ogłosiły listę ponad 500 handlarzy kobiet zaangażowanych w dostarczanie kobiet do domów publicznych Argentyny i Brazylii. Większość osób z tej listy była Żydami. Raport został przygotowany dla Ligi Narodów.

Brazylijskie Towarzystwo oficjalnie zakończyło działalność w 1930 r. w wyniku doniesienia złożonego przez byłą prostytutkę Raquel Liberman w 1929 roku. Liberman była Żydówką pochodzącą z Polski i dzięki swojej postawie przeszła do historii jako pierwsza, której udało się uciec spod kontroli organizacji. We wrześniu 1930 r. odbył się proces, na którym skazano 108 osób, jednak ostatecznie tylko trzy osoby pozostały w więzieniu. Od tego czasu organizacja straciła większość swoich wpływów.

W Polsce do likwidacji zjawiska przyczyniło się wprowadzenie 11 lipca 1932 r. nowego Kodeksu karnego. W części ogólnej (art. 9) handel niewolnikami, kobietami lub dziećmi wymieniono jako przestępstwa, względem których obowiązuje zasada represji wszechświatowej (tzw. zasada ścigania uniwersalnego). Stosowanie ustawy obejmowało cudzoziemców i obywateli polskich, którzy dopuścili się popełnienia wymienionego przestępstwa.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ ŁÓDZKI



„Wiek Nowy”, mający redakcję we Lwowie przy ul. Sokoła 4, sięgał nakładem 40 tysięcy egzemplarzy

„Krwawy Łysiak”, czyli policja na tropie potrójnego mordercy

Absolutnie sensacyjną historię, acz bez epilogu, podawał w numerze z czwartku 14 listopada 1929 roku „Wiek Nowy” – popularny dziennik ilustrowany wychodzący każdego dnia po południu we Lwowie.

Zacytujmy tekst w całości: „Władze bezpieczeństwa w Łodzi od pewnego czasu tropią groźnego bandytę, znanego w światku zbrodniczym pod nazwą »Krwawego Łysiaka«, który nazywa się właściwie Jan Łysiak, pochodzi z powiatu kolskiego i ma na swem sumieniu już niejednego krwawy czyn. W ostatnich czasach padło z jego rąk trzech ludzi. Pierwszym był inwalida wojenny Stanisław Romaldowski. zamieszkały w Pabjanicach, którego bandyta zastrzelił i ograł z kwoty 1000 złotych. Wkrótce potem raniony został 3 kulami w Łęczycy lustrator okręgu strzeleckiego, kapitan Janowski z D.O.K, IV, a podczas pościgu za sprawcą zbrodni zabity został posterunkowy policji w Łęczycy Antczak.

Początkowo przypuszczano, że postrzelenie kapitana Janowskiego ma podłoże polityczne, w toku jednak dochodzenia ustalono, że był to zwyczajny napad bandycki, a sprawcą jego był »krwawy Łysiak«. Zarządzono więc obławę policyjną, która wytropiła miejsce bandyty. Ten jednak zdążył na czas uciec przed ścigającą go policją i żandarmerją. Obława następowała mu jednak formalnie na piętę, a krwawy zbir, pozbawiony zupełnie pieniędzy, uciekał pieszo.

Onegdaj w godzinach porannych obława policyjna natknęła się na bandytę wędrującego szosą pod wsią Gospodarz pod Pabianicami. Bandyta, widząc się otoczonym, wyrwał z kieszeni dwa rewolwery i począł strzelać do otaczających go policjantów i wywiadowców. Policja również odpowiedziała strzałami. Strzelanina obustronna trwała kilkanaście minut, gdy na szosie ukazała się furmanka chłopska zaprzężona w jednego konia. Ujrawszy furmankę, Łysiak wyskoczył z ukrycia i steroryzowawszy rewolwerem woźnicę, wskoczył na furmankę. Następnie, ostrzeliwując się w dalszym ciągu z jednego rewolweru, drugi przyłożył do pleców woźnicę, rozkazawszy mu zaciąć konia. Przerażony woźnica uczynił za dość żądaniom bandyty i furmanka zaczęła się oddalać od obławy policyjnej. Policjanci oraz wywiadowcy rzucili się pieszo w pogoń za uciekającym furmanką bandytą. Widząc, iż koń za kilka minut opadnie zupełnie z sił, bandyta w pełnym biegu wyprzął go i wskoczywszy mu na grzbiet pocwałował w kierunku Łodzi.

Kiedy po upływie kilkunastu minut wywiadowcy dogonili stojącą samotnie na szosie furmankę i dowiedzieli się o porwaniu konia, popędzili w kierunku wskazanym przez zrozpaczonego woźnicę. W niewielkiej odległości od miejsca, gdzie stała furmanka, spostrzegł konia skubiącego sobie najspokojniej trawkę. Okazało się, że bandyta, zniknąwszy pogoni z oczu, zeskoczył z konia i ukrył się w pobliskim lesie. Policja musiała dać za wygraną, ale otoczyła dokładnie całą okolicę gęstym pierścieniem obławy tak, że musi on wpaść w ręce karzącej sprawiedliwości”.

opr. stan

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZY

rekomendują
Bożenna Piskala
i Bożydar Brakoniecki

**W Spale wszystko się zaczyna**

Julia Szyszka wyrusza w swoją pokutną wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Pewnego dnia zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spale i wynajmuje mały domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny...

Kinga Wójcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

**Diabeł czai się w mroku lasu...**

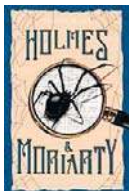
W prehistorycznym kamiennym kręgu na Kaszubach zostają znalezione okrutnie okaleczone zwłoki młodego chłopca. Okazuje się, że sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana, a korzenie tej zbrodni wcale nie sięgają starożytności...

Anna Klejzerowicz, „Mroczne letnisko”, wyd. Purple Book, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

**Zaczyna się makabryczna gra**

Kilka dni przed Bożym Narodzeniem przerażona kobieta dzwoni w nocy pod numer alarmowy, żeby przekazać policji, że jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Kiedy na miejscu pojawia się patrol, znajduje makabryczny kalendarz adwentowy rozstawiony po całym domu.

Sebastian Fitzek, „Dziewczyna z kalendarza”, wyd. Albatros, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

**Kogo się tak boisz, Reynolds?**

Sherlock Holmes i dr John Watson zostają wynajęci przez aktora George'a Reynoldsa. Od pewnego czasu publiczność, która każdego wieczoru przychodzi na jego występy, to ci sami ludzie, tylko w przebraniach. Czyby wokół Reynoldsa działało się coś złowrogiego?

Gareth Rubin, „Holmes i Moriarty”, wyd. Albatros, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

**Zamknięty pokój, a w nim ofiara**

30 grudnia 2023 r. znaleziono ciało osoby śmiertelnie dźgniętej ostrym przedmiotem. Pokój był zamknięty od wewnątrz, a mimo to nie znaleziono w nim narzędzia zbrodni. Policja nie była w stanie wskazać podejrzanego czy nawet motywu zbrodni.

John Finnemore, „Salomono wyrok”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2025, cena 54,90 zł

**Erast Fandorinow tropi nieuchwytnie cienie**

Czym zajmuje się międzynarodowa organizacja Azazel? Czy naprawdę istnieje międzynarodowy spisek? Czy Erastowi Pietrowiczowi Fandorinowi uda się rozwikłać zagadkę? Oto kolejny kryminał retro z dorobku Borisa Akunina, dziejący się w 1876 roku w Moskwie.

Boris Akunin, „Azazel”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2025, cena 29,99 zł

Kto? Najgroźniejszy seryjny morderca w dziejach Polski

Profilarka Julia Wigier wraca do rodzinnej Gdyni, by ostatecznie rozprawić się z przeszłością, czyli sprawą zabójstwa jej matki Kaliny Barskiej.

„Kuter spowijała nieprzenikniona, mleczna, puchowa mgła. Spadła na nich szybko i bez ostrzeżenia, jakby Stwórca chciał z siebie tylko znanego powodu przykryć świat pierzastą kołdrą.

Wypłynęli ze Stachem przed czwartą rano z portu w Jastarni, bez niczyjej wiedzy. Trochę dlatego, by udowodnić ojcu i Marcelemu, ich starszemu bratu, że sami świetnie sobie dadzą radę w morzu, że nie wypadli sroce spod ogona. Ale tak naprawdę zupełnie nie o to chodziło.

Max widział to, czego inni zdawali się nie dostrzegać. Stach stawał się z dnia na dzień coraz bardziej nieswój, zapadał się w sobie, jakby wysysała go złowroga, bezdenna otchłań. Max wiedział, dlaczego tak się dzieje, ale rodzina zamykała oczy na tę oczywistą prawdę. Zostawiła ich samych z problemem, udając, że go nie ma. Co mógł zrobić? Był tylko o dwa lata starszy od Stacha, ale czuł, że musi mu pomóc. Bezsilność i bezradność zawsze działały na niego jak płachta na byka, wyzwalając nagromadzone pokłady złości i woli walki. Musiał skierować uwagę brata na inne tory bez względu na wszystko. Powinien dodać piętnastolatki wiary w siebie, i mimo że obaj znajdowali się w zaklętym kręgu, Max nie zamierzał się poddawać.

Dlatego wymyślił, że ta wyprawa, wspólny wysiłek zakończony sukcesem, czyli skrzyniami pełnymi ryb, pozwoli chłopakowi choć na chwilę zapomnieć o tym, co go spotkało, i skieruje jego myśli na zupełnie inne tory.

Był już cztery mile od brzegu. Niedługo trzeba będzie zacząć przygotowania do poławu.

– Zaraz wystawiamy sprzęt, szykuj się! – krzyknął do Stacha, ale nie usłyszał odzewu.

Uświadomił sobie, że od dłuższego czasu nie słyszał nic oprócz ryku silnika.

– Stachu! – zawołał jeszcze głośniejszym głosem. – Włożyłeś sztormiak? Był koniec marca i zbliżała się Wielkanoc, kiedyś jego ulubione święta. Jednak po tym, co im się przydarzyło, myślał o nich i wiążącej się z nimi konieczności pójścia do kościoła ze wstrętem.

Wyszedł z kokpitu na pokład. Widoczność była praktycznie żadna, nie większa niż dwadzieścia centymetrów. Zanepokojonny szedł przed siebie po omacku.

– Stachu?! Gdzie jesteś?! Odezwiąj się! – nawoływał, machając rękami, jakby chciał rozrzedzić gęstniejącą wokół niego mgłę. – Przestań się wygłupiać! – wrzasnął tym razem na cały głos.

Wpadł w popłoch. Zaczął skrupulatnie przeszukiwać pokład z wyciągniętymi przed siebie rękami, co przypominało zabawę w ciuciubabkę. Tylko że to nie była zabawa. Pokład był pusty! Czuł spływające po plecach strużki zimnego potu, serce gwałtownie przyspieszyło, a krew zastępną w żyłach. Wzdierał się z całych sił, rzucając w otaczający go mleczny krąg imię brata, a biała wata od razu pochłaniała każdą głoskę jak nienasycony biały potwór. Coś się stało. Coś ze Stachem! Ale rozum nie przyjmował możliwości, którą podpowiadała wyobraźnia.

Po omacku wrócił do kokpitu i zgasił silnik. Zapadła ogłuszająca cisza. Mgła otulała go ciastnym kokonem, ledwie mógł dojrzeć własną rękę. Wykrzyknął imię brata ponownie. Straszne myśli wirowały mu w głowie i miał wrażenie, że jego mózg za chwilę eksploduje. Wmawiał sobie, że brat się pewnie gdzieś schował, włożył do jakiejś skrzyni i za chwilę z niej wyskoczy, że to tylko głupi żart, ale gdzieś głęboko, niemal na samym dnie duszy czuł, że tak nie będzie. Że stało się coś najgorszego. Upadł na kolana, czując rozlewającą się po całym ciele falę fizycznego wręcz bólu, a jego twarz zrobiła się mokra od łez.

(...)

Borys Talarek siedział samotnie przy barze w Piotrusiu Panu od jakichś dwóch godzin i nudził się jak przysłowiowy mops. Lokal ział pustką i nie było nawet na kim zawiesić oka. Uświadomił sobie, że jest środek tygodnia, a przecież wcześniej bywał tu jedynie w weekendy. Dlaczego wpadł tutaj akurat dziś? Sam nie bardzo wiedział. Może dlatego, że chciał uczcić dobrze zapowiadający się interes, a może miał ochotę poznać wreszcie kogoś nowego? Marek odszedł pół roku temu i nic nie zapowiadało, że to się zmieni. Zresztą już mu przestało na nim zależeć. Z czasem przejrzał na oczy, uświadomił sobie, że nie łączyła ich miłość. Przynajmniej nie ze strony Marka. Dopiero po czasie Borys zdał sobie sprawę, że ich związek nastawiony był wyłącznie na konsumpcję, rzeczy bolesnie przyziemne. Owszem, uwielbiał seks, ale przestał mu wystarczać przyjemności związane tylko z ciałem. Pragnął podróżować, poznawać świat, kultury innych krajów, wymieniać po-

**GRAŻYNA MOLSKA**

Scenarzystka i redaktorka, producentka i scenografka. Miłośniczka zwierząt – zwłaszcza kotów, psów, ptaków i koni. Pasjonująca tajemnice ludzkiego mózgu, neurolingwistyka, psychologia, literatura i historia.

głądy, dzielić się z kimś radością i smutkiem. Coraz częściej zastanawiał się nad sensem swojego istnienia. Do czego zmierzał? Co chciał osiągnąć? Pieniądze? Miał je od wczesnej młodości, zawsze świetnie sobie radził w biznesie. Prowadził dobre, wygodne życie, ale nie dawało mu ono pełnej satysfakcji. Chciał kochać i być kochanym. Tak, jedynie to miało sens, ale jak do tej pory nie zaznał prawdziwej miłości. Kolejni faceci okazywali się wielkim rozczarowaniem.

Z zamyślenia wyrwał go głos barmana Edzia w karmazynowej kamizelce i czarnej muszce pod szyją, który postawił przed nim kieliszek wina o rubinowej barwie. Łysa czaszka Edzia świeciła się, odbijając niebieskawe światło lamp.

– Amarone, od tamtego pana.

Edzio dyskretnie wskazał wzrokiem siedzącego naprzeciwko Borysa mężczyznę, który wpatrywał się w niego wymownie, a teraz lekko skinął mu głową i podniósł stojący przed nim kieliszek wina w geście toastu. Borys, nie namyślając się długo, zrobił to samo. Nie zauważył gościa wcześniej, musiał zjawić się dopiero co. Odważemni uśmiech. Po chwili tamten podszedł do niego i się przyssał.

– Artur.

– Borys. Dzięki za wino. Jak zgadłeś, że uwielbiam Amarone?

Artur zrobił na nim duże wrażenie. Jego wzrok wydawał mu się w jakiś nieokreślony sposób dziwny, kryły się w nim tajemnica i siła, coś, co zmuszało do uległości. Facet go onieśmiał, choć był chyba w jego wieku.

Artur roześmiał się dzwicznie i nachylił się do niego.

– Wróblek Edzio mi wyśpiewał – wyszeptał.

Jego bliskość i ciepło oddechu, które Borys poczuł na uchu, sprawiły, że oblała go przyjemna fala gorąca. Wzniósł ponownie kieliszek i upił spory łyk, żeby ukryć zmieszanie. To samo zrobił Artur, wciąż nie spuszczał z niego wzroku. Pod tym spojrzeniem Borys topniał, a tłący się w jego ciele żar pożądania wybuchł z niebywałą siłą. Spuścił wzrok. Bał się, że towarzysz zbyt szybko go przejrzy, a z drugiej strony marzył o tym, żeby podać się jego woli jak najszybciej.

(...)

Obudził się we własnym mieszkaniu, zeszytniały i zmarznięty. Spróbował się ruszyć, ale wykręcone do tyłu ręce nie słuchały go. Podobnie nogi.

– Co jest?

Spróbował coś powiedzieć, jednak z ust wydobył się jedynie bełkot. Dotarło do niego, że jest związany. W ustach czuł obrzydliwą suchość, jakby cały zapas śliny został wyczerpany, bo pochłonięta go szmata wypełniająca całą jamę ustną, sięgająca po samo gardło.

Jezu! – wykrzyknął w myślach z rozpaczą i przerażeniem.

Szarpnął się kilka razy, ale na próżno. Efekt był taki, że więzy werzgnęły mu się głębiej i boleśniej w przeguby rąk. Nic nie pamiętał, w głowie ziała czarna dziura, totalna pustka. Nie wiedział, w jaki sposób znalazł się związany na krześle we własnym salonie. Przypominał sobie jedynie, że poznał w Piotrusiu Panu faceta, który zrobił na nim wielkie wrażenie. Potem wyszli razem.

Rozejrzał się po przestrzeni, z której był taki dumny. Ponad sto metrów kwadratowych, salon połączony z nowoczesną, lśniąca kuchnią, wielkie okna. Minimalizm i funkcjonalność pomagały odciąć się od presji konsumpcjonizmu i osiągnąć równowagę życiową, a kluczem do tego celu były prostota i umiar. Tak, w tej przestrzeni pozabawionej prawie ozdób, gdzie dominowały szlachetne, najdroższe materiały, czuł się należycie zrelaksowany po całodziennej walce w firmie deweloperskiej. Ale teraz to nie pomagało, bo nie mogło pomóc. Znalazł się w sytuacji ekstremalnej. Na kuchennej wyspie dostrzegł na wpół opróżnioną butelkę czerwonego wina (...).



Grażyna Molska, „Profilarka Jastrze”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 54 zł

Lepiej jest bez chłopa niż mieć byle jakiego



Joanna Opozda w „Dzień dobry TVN” Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 175

Anna Wendzikowska udowadniała atrakcyjność
Celebrytka gościła u Żurnalisty, gdzie wyjawiała, że w jej związkach dochodziło do zdrad. Co więcej – przyznała, że ona również dopuszczała się niewierności wobec swoich partnerów. – Potrzebowałam udowodnić sobie swoją atrakcyjność, więc stąd się brały moje zdrady – wyjaśniła otwarcie.



Crossing

Ale Kino+ HD, 20:10

Emerytowana nauczycielka Lia szuka dawno zaginionej siostrzenicy. Kiedy od sąsiada Achiego dowiaduje się, że Tekla mogła opuścić Gruzję i przenieść się do Turcji, postanawia wyruszyć wraz z chłopakiem w podróż, by ją odnaleźć.

Helikopter w ogniu

Super Polsat, 21:00

Gwiazdorski (m.in. Josh Hartnett, Ewan McGregor, Tom Sizemore, Eric Bana) film Ridleya Scotta o fatalnej akcji US Army w Somalii, kiedy okazało się, że amerykańscy żołnierze są odcięci w środku wrogiego miasta, a somalijska milicja jest o wiele lepiej wyposażona, niż się spodziewano...

Mój pies Artur

TV Puls, 22:30

Miłośnik sportu Michael Light (Mark Wahlberg) wraz z trzysobową ekipą przystępuje do Mistrzostw Świata w Rajdach Przygodowych na Dominikanie. Stając na starcie nie przypuszcza, że jego zespół wkrótce powiększy się o dodatkowego członka – psa o imieniu Artur.

Cała prawda o naszych zębach

BBC Earth, 22:55

We współpracy z dentystami BBC stworzyło gabinet, do którego zgłaszają się pacjenci z typowymi dolegliwościami stomatologicznymi. Wszystko po to, by uświadomić społeczeństwu konsekwencje nieprawidłowej higieny jamy ustnej.

Tomasz Karolak

zaskoczył sam siebie

Aktor nie należał do grona faworytów „Tańca z gwiazdami”, ale radził sobie wystarczająco dobrze, by awansować aż do półfinału. Ostatecznie zakończył przygodę z show w minioną niedzielę. – Byłem przekonany, że dużo wcześniej odpadniemy. Myślałem, że będziemy w pięciu odcinkach – stwierdził w „Halo tu Polsat”.

Piotr Rubik

ma nerwową żonę

Kompozytor opowiedział na Instastories o zdarzeniu przed jego wylotem do Polski. – Na lotnisku przy odprawie okazało się, że zostawiłem telefon w samochodzie. I Agatka musiała jeszcze raz do mnie jeść na lotnisko. Dawno nie słyszałem takiej wiązanki. Żaden raper by się nie powstydział. Taka była wkurzona – powiedział na Instastories. Ostatecznie podsumował jednak: – Agatka jest przesłodka i kochana, a ja to mówię żartobliwie. Nie po raz pierwszy ratuje mnie z opresji. (GZL) Fot. Sławomir Mielnik



Poziomo:

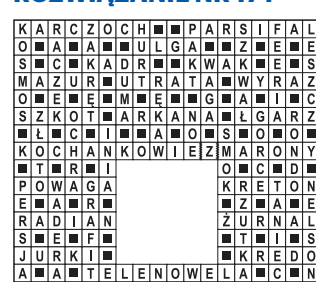
- 3) przodek Hiszpana,
 - 6) anglosaski przełożony,
 - 11) trzy minuty w ringu,
 - 12) postawa podczas ćwiczeń gimnastycznych,
 - 13) napelniane powietrzem przy wdechu,
 - 14) „... uniesień”, obraz Władysława Podkowińskiego,
 - 15) żona hinduskiego dostojnika,
 - 16) formacja dzikich gęsi,
 - 17) niewielki komputer osobisty,
 - 18) zasiada w oślej ławce,
 - 19) zgrany zespół ludzi,
 - 21) śpiewa psalmy w cerkwi,
 - 23) siódmy dzień tygodnia w judaizmie,
 - 26) bawół z wyspy Celebes,
 - 27) największa pustynia na Ziemi,
 - 30) dawna księga zawierająca psalmy,
 - 31) przeszkoda na drodze,
 - 34) Ronald, 40. prezydent Stanów Zjednoczonych,
 - 38) Wojciech, reżyser filmu „Przedwiośnie”,
 - 39) ... Bugs, zwierzak z kreskówki,
 - 40) auto z fabryki Toyoty,
 - 41) droga na przełaj,
 - 42) gotówka na czarną godzinę.
- ### Pionowo:
- 1) wiosenny kwiat, szafran,
 - 2) nakrycie głowy biskupa,
 - 3) element średniowiecznych fortyfikacji,
 - 4) ruchoma część wagi,
 - 5) pojemnik na atrament,
 - 6) miejsce bitwy wojsk napoleońskich z armią rosyjską w 1812 r.,
 - 7) ssak z rodziny żyrafowatych,
 - 8) ozdoba mankietu koszuli,
 - 9) przyrząd optyczny do obserwacji dali,
 - 10) groźna choroba oczu,
 - 20) miłośnik piękna i harmonii,
 - 22) mocna karta w talii,
 - 24) górką z nawianego śniegu,
 - 25) kajzerka lub grahamka,
 - 28) wielki wstyd, niesława,
 - 29) Pola, aktorka z filmu „Sztan z 7. klasy”,
 - 31) w plecaku ucznia,
 - 32) cechy z pługiem, zalety,
 - 33) kary koń z domieszką siwych włosów,
 - 35) starożytny mieszkaniec Italii,
 - 36) ciężka kara przy wiosłowaniu,
 - 37) film sensacyjny w reżyserii Luca Bessona.



leńskich z armią rosyjską w 1812 r.,
7) ssak z rodziny żyrafowatych,
8) ozdoba mankietu koszuli,
9) przyrząd optyczny do obserwacji dali,
10) groźna choroba oczu,
20) miłośnik piękna i harmonii,
22) mocna karta w talii,
24) górką z nawianego śniegu,
25) kajzerka lub grahamka,

28) wielki wstyd, niesława,
29) Pola, aktorka z filmu „Sztan z 7. klasy”,
31) w plecaku ucznia,
32) cechy z pługiem, zalety,
33) kary koń z domieszką siwych włosów,
35) starożytny mieszkaniec Italii,
36) ciężka kara przy wiosłowaniu,
37) film sensacyjny w reżyserii Luca Bessona.

ROZWIĄZANIE NR 174



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wszystko Ci sprzyja, więc działaj odważnie. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zaskoczy Cię dobrym słowem oraz wsparciem.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dziś skup się na relacjach z innymi osobami. Horoskop na dziś mówi, że szczerść przyniesie ulgę. Unikaj konfliktów o drobniaczki.

Baran (21.03 - 19.04)

Pomysł, który przyjdzie Ci do głowy, okaże się cenny. Zaufaj intuicji i notuj. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że wiele na tym zyskasz.

Byk (20.04 - 20.05)

Czas na domowe przyjemności. Nie daj się wciągnąć w cudze emocje – horoskop dzienny ostrzega, że może to mieć fatalne skutki.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Zabłyśniesz! Horoskop na dziś zapowiada wyraźnie, że Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Wykorzystaj to z rozwagą.

Rak (22.06 - 22.07)

W Twoim otoczeniu pojawi się drobne zamieszanie. Zachowaj spokój. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że rozwiązanie przyjdzie samo.

Lew (23.07 - 22.08)

Zadbaj o równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny mówi, że dzięki temu wieczór przyniesie Ci ukojenie.

Panna (23.08 - 22.09)

Emocje wezmą górę, lecz nie tłum ich – wyraż je mądrze. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że znajdziesz zrozumie u wielu osób.

Waga (23.09 - 22.10)

Dzień sprzyja odkrywaniu nowych pasji. Postaw na spontaniczność. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Czas na porządkowanie planów. Nie bój się zmieniać kierunku. Horoskop dzienny zapowiada, że może to być początek czegoś lepszego...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoja kreatywność zachwyci innych. Horoskop na dziś to wskazówka, by podjąć się zadania, które było odkładane od dłuższego czasu.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Słuchaj serca, nie tylko rozumu. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że drobny gest dziś może mieć wielkie znaczenie dla kogoś.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 10 listopada 2025 roku
zmarła żona, mama, babcia



Alicja Archacka

lat 78

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 14 listopada 2025 roku
o godzinie 11.30 w kościele pw. św. Stanisława Kostki
w Gdańsku, ul. Abrahama 38.
Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu Srebrzysko
w nowej kaplicy o godzinie 13.30.

Pograżona w smutku

Rodzina

Bóg tak chciał

Z żalem zawiadamiamy,
że dnia 6 listopada 2025r. odszedł



Zbigniew Zach

lat 91

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
13 listopada o godz. 12:00
w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego ul. M.Gomółki 9.
Pogrzeb na Cmentarzu Srebrzysko
Kaplica Nowa o godz.13:30

Pograżona w smutku Rodzina

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
neurologi.net
i dziennikbałtycki.pl/neurologi

Łukasz Piszczek bierze GKS Tychy, który zapomniał, jak się wygrywa

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. 66-krotny reprezentant Polski podpisał wczoraj kontrakt z tyskim pierwszoligowcem.

Po 16 kolejkach rozgrywek Betclic 1. Ligi GKS Tychy ma 12 punktów, zajmuje spadkowe 16. miejsce i ma punkt straty do Stali Mielec. Po przegranej z Ruchem Chorzów 1:2 na Superauto.pl Stadionie Śląskim pracę w tyskim klubie stracił trener Artur Skowronek. W niedzielę w domowym meczu przeciw Pogoni Grodzisk Mazowiecki tyszan prowadzili jego asystent - Michael Chojnicki. GKS przegrał 1:2, co oznacza, że ligowa seria bez zwycięstwa przedłużyła się do 10 spotkań. Wliczając w to porażkę 0:2 w Bydgoszczy z Zawiszą w STS Pucharze Polski, passa bez wygranej liczy już 11 meczów z rzędu. Wczoraj GKS Tychy poinformował o rozstaniu z Chojnickim - na prośbę szkoleniowca obowiązujący kontrakt został rozwiązany.

Szybko po rozstaniu GKS-u Tychy ze Skowronkiem pojawiły się pogłoski, że zastąpi go Łukasz Piszczek. 40-letni były reprezentant Polski (66 występów) do tej pory pracował jako grający trener w trzecioligowym LKS-ie Goczałkowice-Zdrój, czyli w klubie, w którym prezesem jest jego ojciec. Był też asystentem trenera Nuriiego Sahina w Borussii Dortmund (od 1 lipca 2024 do 22 lipca 2025



Łukasz Piszczek związał się z tyskim klubem kontraktem do 30 czerwca 2027 roku

r.). W sobotę Piszczek wyszedł w podstawowym składzie Goczałkowic w meczu ze Skrą Częstochowa zremisowanym 1:1.

Wczoraj został trenerem GKS-u Tychy. Podpisał kontrakt do 30 czerwca 2027 roku, z opcją przedłużenia o kolejny sezon. Jego asystentami zostali Przemysław Gomułka i Robert Góralczyk.

- Z dumą witam Łukasza Piszczka jako nowego trenera GKS-u Tychy. W ciągu ostatnich tygodni nasze rozmowy były niezwykle pozytywne i jestem przekonany, że zatrudnienie Łukasza to ogromny krok naprzód dla naszego klubu. Jego filozofia piłkarska i styl przywództwa idealnie wpisują się w naszą dłu-

goterminową wizję dla GKS-u - mówi członek zarządu klubu Maximilian Kothny.

- Cieszę się z rozpoczęcia nowego etapu na mojej trenerskiej drodze. Przez ostatnie lata przygotowywałem się do pracy trenerskiej i dziś mogę rozpocząć ją w miejscu, które ma duży potencjał i ambicje. GKS Tychy to klub z zapleczem, historią i pasją kibiców. Chcę wspólnie z zespołem zbudować solidne fundamenty pod długofalowy rozwój. Wierzę w codzienną pracę, konsekwencję i odpowiedzialność - zaznacza Piszczek.

„Piszczu” ukończył trenerski kurs UEFA A. Przez ostatnie dwa dni nowy szkoleniowiec GKS-u Tychy był obecny na kur-

sie UEFA Pro, który zakończy się w styczniu przyszłego roku.

- W krótkiej perspektywie celem będzie ustabilizowanie formy drużyny i wyselekcjonowanie odpowiednich wzmocnień składu zimą. Wspólnie z Łukaszem i jego sztabem położyliśmy solidne fundamenty, na których będziemy chcieli oprzeć przyszłość naszego klubu. Od naszego pierwszego spotkania było jasne, że Łukasz widzi ogromny potencjał w GKS-ie Tychy i wierzy w ten projekt. Jestem dumny, że udało nam się przekonać go do dołączenia do naszego projektu. Dziękuję również naszym udziałowcom za umożliwienie tego ruchu - dodaje Kothny.

REKLAMA 0011246076

dziennikbałtycki.pl/neurologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Gdańsk, Połęża 3, tel. 58/300 32 11
- drogą mailową: neurologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
 - ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
 - Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



neurologi.net

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17
i zapłacić kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - Gdańsk, Połęża 3,
tel. 58/3003 211

Nieruchomości

MIESZKANIA - ZAMINIĘ

INNE

ZAMINIĘ mieszkanie o pow. 50 m²
znajdujące się na os. Bursztynowym -
Pruszcz Gdański na kawalerkę Dolne
Miasto lub Śródmieście. 516 132 043.

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ współdział
w nieruchomości, cała Polska
518503404

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
zleczysz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Motoryzacja

SAMOCZODY OSOBOWE - KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone
kupię zaniedbane powypadkowe.
Najlepiej placimy, całe pomorskie
514-514-610

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy,
rynny, malowanie; 517-744-487

Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

ŻALUZJE. Rolety 501-005-692

Na spotkaniu z mediami „Lewy” był na luzie. Jak nigdy

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na początku tygodnia Robert Lewandowski i spółka zainaugurowali listopadowe zgrupowanie naszej piłkarskiej kadry przed eliminacyjnymi meczami z Holandią i Maltą.

Pierwszą kwestią, na jaką odpowiedział Robert Lewandowski podczas konferencji prasowej, było pytanie o opinię na temat książki Sebastiana Staszewskiego „Lewandowski. Prawdziwy”. Napastnik FC Barcelony odparł, że zaczął ją czytać i powiedział, że szanuje to, co tam zostało napisane, i chętnie przeczytał ją do końca i może się czegoś dowiedzieć. Został też zapytany o rzekomy konflikt z bramkarzem Łukaszem Skorupskim. Lewandowski w tej kwestii odparł:

- Lubię Łukasza Skorupskiego. Można powiedzieć, że jest specyficznym zawodnikiem. To, że ma inne podejście do życia i trochę inaczej patrzy na wiele spraw, nie przekreśla faktu, że jest zawodnikiem reprezentacji Polski. A ja potrafię się śmiać razem z nim, z jego żartów. Gdybym przeczytał ten fragment książki, mógłbym więcej powiedzieć na ten temat - stwierdził „Lewy”.

W pewnym momencie Robert Lewandowski został zapytany o swój pobyt w USA, podczas którego - jako pierwszy Polak w historii - symbolicznie rozświetlił polskimi barwami narodowymi legendarny nowojorski drapacz chmur Empire State Building.

Gwiazdor FC Barcelony nazwał wydarzenie w przeddzień Święta Niepodległości wielkim przeżyciem.

- Jestem dumny, że jestem Polakiem, jestem dumny, że



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Robert Lewandowski dotarł na zgrupowanie we wtorek, ponieważ dzień wcześniej gościł krótko w Nowym Jorku

mogę reprezentować nasz kraj niezależnie od tego, gdzie się znajduje, niezależnie od tego, gdzie gram. Zawsze wiem o tym, że robię to dla naszej ojczyzny. (...) Powinniśmy wszyscy razem świętować naszą niezależność. Cieszymy się - mówił Lewandowski, który przybył do Nowego Jorku z żoną.

Piłkarz dokonał wewnątrz gmachu symbolicznego zapalenia świec na makiety Empire State Building. Na zewnątrz wieżochęk wieżowca automatycznie zapłonął biało-czerwonymi barwami chwilę później, dokładnie o zmierzchu.

Na zakończenie udziału Lewandowskiego w konferencji, gdy dziennikarze byli gotowi za-

cząc zadawać pytania selekcyonerowi Janowi Urbanowi, rzecznik prasowy kadry Emil Kopański nagle powiedział, że Lewandowski ma coś do powiedzenia. Przez chwilę zapadła cisza i dziennikarze z lekkim niepokojem, ale i zaciekawieniem zaczęli się wpatrywać w napastnika Barcelony. Lewandowski natomiast odparł:

- Ja mam jeszcze do dziennikarzy apel. Pokażcie jaja - wypalił po chwili ciszy Lewandowski.

Po kilku sekundach ciszy i konsternacji Lewandowski się uśmiechnął i wyjaśnił, że chodzi o to, aby mężczyźni obecni na konferencji udali się na badania męskich organów rozrodczych do „jajowozu”, usta-

wionego pod hotelem reprezentacji.

- A tak naprawdę, to zapraszam was serdecznie na badania do „jajowozu”, który jest tutaj pod hotelem, żebyśmy się przebadali. Ja też idę i zachęcam was bardzo. Mam nadzieję, że też skorzystacie z tego - powiedział Lewandowski.

Po zakończeniu udziału w konferencji, „Lewy” faktycznie udał się do „jajowozu”, aby przejść badania. Po opuszczeniu pojazdu zapytano go, jak przebiegło badanie i czy było ono bolesne. Odpowiedział, że badanie trwa tylko parę minut. Powiedział też, że serdecznie zachęca mężczyzn do takich badań, bo jak powtórzył, jest bezbolesne, szybkie, ale warto zrobienia. Zbadać udali się też selekcjoner Jan Urban, a także inni reprezentanci, m.in.: Piotr Zieliński, Karol Świderski, Przemysław Wiśniewski czy Paweł Wszołek.

Z kolei Jan Urban został zapytany o mecz z Holandią i plan na mecz z półfinalistą ostatnich mistrzostw Europy. Jak powiedział, „Biało-Czerwoni mają trochę mniej jakości od Holendrów, ale jeśli będą realizować plan, jaki został przygotowany na ten mecz, to Holendrzy mogą nie dać rady”. Zapowiedział też, że w składzie reprezentacji planuje nietypową rozszadę, która ma dać Polakom zwycięstwo. Nie zdradził oczywiście, na jakiej pozycji.

- W najbliższym spotkaniu z nimi musimy wygrać sposobem, odpowiednią strategią i w ten sposób zniwelować różnicę umiejętności. Jak to się mówi, wszystko okaże się w praniu. Mamy oczywiście plan na spotkanie z Holandią. Sam jestem ciekaw naszego pomysłu, tego, jak będzie wyglądało to na boisku - powiedział Jan Urban. ©©

Polacy ruszają na podbój Australii. Adelajda – miasto 20-minutowego relaksu

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA PLAŻOWA. Już za niespełną dobę w samym centrum stolicy stanu Południowa Australia - Adelajdzie - rozpocznie się 15. oficjalna edycja mistrzostw świata w siatkówce plażowej.

W turnieju weźmie udział tylko jedna nasza para: Michał Bryl/Bartosz Łosiak.

Gospodarzem turnieju dla najlepszych plażowiczów jest Adelajda, a konkretnie dwie lokalizacje: „The Drive” i „Pinky Flat”. W pierwszym przypadku na działające na co dzień korty tenisowe wysypano tysiące ton piasku.

Z kolei „Pinky Flat”, zwane „Tarnantą Wamą”, to typowy park miejski, sąsiadujący z „The Drive”. Usypano tu kilkanaście boisk do plażówki i tym samym powstało całe miasteczko siatkarskie.

W MŚ weźmie udział 48 par, które zostały podzielone na dwanaście grup.

Zwycięzcy grup, drużyny z drugich miejsc, a także cztery najlepsze drużyny z trzecich pozycji uzyskają bezpośredni awans do 1/16 turnieju. Pozostałe osiem drużyn z trzecich miejsc rozegra ze sobą spotkania eliminacyjne.

Przygotowania Polaków do startu w MŚ zakłóciła kontuzja Bartosza Łosiaka, której doznał w trakcie jednego z meczów turnieju Beach Pro Tour w Rio de Janeiro.

HARMONOGRAM „GRUPOWY” POLAKÓW:

- 14 listopada (piątek), godz. 5.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Wang Yanwei/Du Hongjun (Chiny);
- 16 listopada (niedziela), godz. 6.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Christoph Dressler/Philipp Waller (Austria);
- 17 listopada (poniedziałek), godz. 7.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Lukas Pfretzschner/Sven Winter (Niemcy).

©©



FOT. SZYMON GRUCHALSKI/POLSKA PRESS

W 2023 roku Michał Bryl i Bartosz Łosiak wywalczyli w meksykańskiej Tlaxcala brązowy medal MŚ

Banda Brzęczka gna po Euro i igrzyska olimpijskie. Czas na Włochy

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W najbliższy piątek reprezentacja Polski do lat 21 przejdzie prawdziwy test charakteru i umiejętności. Młodzieżówka zmierzy się bowiem w Szczecinie z Włochami.

Tej jesieni młodzi Polacy rozbudzili apetyty kibiców fantastycznymi wynikami w pierwszych czterech meczach eliminacyjnych. Przed listopadowymi spotkaniami są liderem

grupy z kompletem punktów i z fenomenalnym bilansem bramkowym 15:0.

Włosi również mają cztery zwycięstwa na swoim koncie, więc w piątkowe popołudnie któraś z reprezentacji przezwie swoją serię.

Na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie pojawi się około 20 tysięcy widzów i będzie to nowy rekord frekwencji na meczu polskiej młodzieżówki. To tylko pokazuje, jak wielkie nadzieje fani pokładają w ekipę prowadzoną przez Jerzego Brzęczka.

Początkowo frekwencja nie miała być tak okazała. Pogoń Szczecin - na podstawie danych z poprzednich dwóch meczów „domowych” Biało-Czerwonych - chciała, aby spotkanie zostało zorganizowane dla maksymalnie 11 tysięcy widzów, gdyż zabezpieczenie całego stadionu mogłoby się nie spisać finansowo.

Jednak z racji ogromnego zainteresowania PZPN doszedł do porozumienia z klubem, by otworzyć cały obiekt dla polskich kibiców, co okazało się dobrą decyzją.

Spotkanie w stolicy Pomorza Zachodniego zgromadzi na trybunach nie tylko tysiące fanów, ale także skautów z całej Europy. Zarówno polscy, jak i włoscy młodzi piłkarze cieszą się ogromnym zainteresowaniem zagranicznych klubów.

Po naszej stronie oczywiście największe emocje wzbudza zaledwie 17-letni Oskar Pietuszczyński, czyli obecnie najdrożej wyceniany zawodnik PKO BP Ekstraklasy (8 mln euro). Dla menedżerów i skautów będzie to znakomita okazja, by zobaczyć sporo piłkar-

skich talentów w jednym miejscu.

Mimo znakomitych wyników i fantastycznej atmosfery wokół kadry, Jerzy Brzęczek nie może spać spokojnie. W październiku z powodu kontuzji wypadł bramkarz Sławomir Abramowicz, a tuż przed listopadowym zgrupowaniem urazu doznał Kacper Urbański. W miejsce kontuzjowanych zawodników selekcjoner zdecydował się powołać odpowiednio bramkarza Oliwiera Zycha oraz pomocnika Wojciecha Urbańskiego.

Warto przypomnieć, że Biało-Czerwoni walczą nie tylko o awans na mistrzostwa Europy, ale także o igrzyska olimpijskie, które w 2028 roku odbędą się w Los Angeles. Najlepsze ekipy z młodzieżowego Euro 2027 zagrają na turnieju piłkarskim w Stanach Zjednoczonych.

Mecz Polska - Włochy w eliminacjach mistrzostw Europy do lat 21 zostanie rozegrany w piątek, 14 listopada. Początek spotkania o godz. 16.00. Transmisja w TVP Sport. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA

AMW Arka Gdynia w niedzielę o godz. 12.30 podejmie w hali Polsat Plus Arena Gdynia zespół Górnik Zamku Książ Wałbrzych. Dla żółto-niebieskich będzie to okazja, aby pójść za ciosem po wyszarpanych derbach Trójmiasta z Energią Treflem Sopot. Zawodnicy trenera Mantasa Cesnauskisa mają bilans 4-2. Górnik ma identyczny. (raf)



FOT. P. ŚWIDERSKI

PIŁKA NOŻNA
Chojniczanka w niedzielę w Bielsku-Białej.
W 17. kolejce II Ligi „Chojna” zmierzy się na wyjeździe z Rekordem, a to zespół znajdujący się tuż nad nią. Mecz w niedzielę o godz. 13. (raf)

Triki z całego globu w Ergo Arenie

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

FREESTYLE FOOTBALL. Sobota, 13 grudnia w Ergo Arenie zarezerwowana będzie dla najlepszych freestyleowców globu. 16 zawodniczek i 16 zawodników wystąpi w finałach mistrzostw świata.

Przyznanie Sopotowi prawa organizacji mistrzostw świata to efekt zdania sprawdzianu w czerwcu 2024 roku, kiedy to na słynnym moło odbyły się zawody freestyleowców z całej Europy.

- Freestyle football jest cudo, ponieważ nie mamy trenerów i wszystko, co robimy, jest naturalne. Jeśli uwielbiasz robić stanie na rękach, to stoisz na rękach. Ten sport jest fajny, bo robisz cokolwiek tylko chcesz. Nikt ci nie narzuca. Robisz to, co kochasz. Kreujesz tak naprawdę ten sport. Przez to, co robisz, możesz pokazać, kim jesteś. Zajmuje to dużo czasu, bo to 3-4 godziny dziennie po sześć dni w tygodniu. To trudny sport, ale najważniejsze, że mamy pasję i miłość do tego, co robimy. Nawet jeśli piłka upada nam tysiąc razy, to podnosimy ją i trenujemy dalej - wyjaśnia Agnieszka „Aguśka” Mnich, która będzie walczyć o kolejny tytuł mistrzowski.

30-letnia Polka ma w dorobku wiele triumfów we freestyle footballu, który uprawia od 17 roku życia. Tylko na poziomie mistrzostw świata sięgała po tytuły sześciokrotnie,



FOT. RAFAŁ RUSIECKI

Na mistrzostwa świata we freestyle footballu czekają prezes hali Magdalena Sekuła, zawodniczka Agnieszka Mnich, prezydentka Sopotu Magdalena Czarzyńska-Jachim i prezes SOT-u Bartłomiej Barski

a było to w latach 2018, 2019, 2021, 2022, 2023 i 2024.

- Federacja światowa doceniła Sopot po mistrzostwach Europy na moło i dostaliśmy misję organizacji finałów mistrzostw świata, które odbędą się 13 grudnia 2025 roku. To okres trudny turystycznie, ale także jeśli chodzi o imprezy sportowe. To jest dla nas powód do dumy i radości. Już teraz zapraszam na zawody, w których wystąpi 16 zawodniczek i 16 zawodników reprezentujących 19 krajów. Dla miasta do znacznie wydłużenie se-

zonu imprezowego. To jest duża promocja, ale także promocja sportu i rekreacji. Piłka nożna cieszy się popularnością, a w tym roku w jednej z sopockich szkół utworzyliśmy klasę sportową o profilu piłki nożnej chłopców. Przymerzamy się, żeby utworzyć takie klasy dla dziewcząt. Nie chodzi tutaj o grę zawodową, ale o dobre, aktywne spędzanie czasu, zaszczepianie dzieciom aktywności fizycznej na świeżym powietrzu - mówi Magdalena Czarzyńska-Jachim, prezydentka Sopotu.

Być może dla niektórych widzów to właśnie mistrzostwa świata w młodej dyscyplinie freestyle footballu będzie inspiracją do podjęcia aktywności.

- W Sopocie będzie można zobaczyć najwyższy poziom we freestyle. Trzeba tego doświadczyć, bo to coś pięknego. Zapraszam wszystkich, żebyście przyjechali i zobaczyli. Wsparli nas. Jeśli nawet nie jest się fanem piłki nożnej, to freestyle jest czymś zdecydowanie innym. To inny poziom tego, co można tworzyć z piłką

- zachęca reprezentantka Polski, która pochodzi z Boguchwały, a od dziesięciu lat mieszkaw w Niemczech.

Sopot liczy na to, że duże wydarzenie sportowe w Ergo Arenie jeszcze bardziej wypromuje walory miasta i polskiego Wybrzeża w dalekich zakątkach globu.

- Bardzo nas cieszy, że Sopot po raz kolejny będzie mógł gościć najlepszych zawodników tej widowiskowej dyscypliny sportu. Zawodniczki i zawodnicy będą przebywać w Sopotcie przez blisko tydzień, a dla

nas to znakomita okazja, aby zaprezentować potencjał turystyczny miasta w tzw. niskim sezonie. Będziemy dbać o to, aby sportowcy doświadczyli naszego miasta w aspekcie kulinarnym i doznań turystycznych. Zadbamy o każdy szczegół ich wizyty, bo liczymy, że poprzez ich media społecznościowe dotrzym dośłownie na każdy kontynent. Każdy z tych sportowców może poszczycić się wielotysięczną liczbą obserwujących w popularnych kanałach społecznościowych. A to pozwoli nam dotrzeć z przekazem, jak Sopot jest fajny i atrakcyjny także poza sezonem letnim - tłumaczy Bartłomiej Barski, prezes Sopockiej Organizacji Turystycznej.

Na mistrzostwa świata we freestyle footballu przyjadą reprezentanci takich państw, jak Meksyk, Japonia, Korea Południowa, Kostaryka, Argentyna, Chile czy Wenezuela. Światowa federacja tej dyscypliny (World Freestyle Football Association - WFFA) promować będzie przy tej okazji aktywność fizyczną, do której potrzeba tylko piłki i kawałka płaskiej powierzchni. A wszystko w myśl hasła „All you need is a ball” (Wszystko, czego potrzebujesz, to piłka). Finałowy turniej 13 grudnia 2025 roku w Ergo Arenie potrwa około sześciu godzin. Światowe sławy tej dyscypliny będą jednak wcześniej promować w Sopocie, m.in. w szkołach, swoje niesamowite umiejętności.

Przed własną publicznością na razie grają tylko długie tie-breaki

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

SIATKÓWKA. 178 minut trwało ligowe spotkanie siatkarzy Energi Trefla Gdańsk z Cuprumem Stilonem Gorzów Wielkopolski.

Energia Trefl Gdańsk	3
Cuprum Stilon Gorzów	2
(25:21, 21:25, 23:25, 25:21, 18:16)	

Treft: Worsley 2, Pietraszko 8, Nasiewicz 27, Brand 22, Orczyk 14, M'Baye 5, Koykka (libero) oraz Sobański, Kogut 1, Schulz, Stępień

Stilon: Veloso, Waliński 11, Henno 29, Niemiec 5, Kania 12, Neves 18, Gregorowicz (libero) oraz Gąsior 1, Maciejewicz, Więclawski 2, Węgrzyn

Sędziowali: Mateusz Broński, Paweł Morawski
Widzów: 2650

Po trzech wyjazdowych spotkaniach w PlusLidze podopieczni trenera Mariusza Sordyła wrócili do Ergo Areny, aby dać widowisko spragnionym siatkówkami w najlepszym wydaniu. I można powiedzieć, że w tym względzie się wykazali, ponieważ znowu zaoferowali publiczności roller coaster. We

wtorek rozegrali długie pięć setów z Cuprumem Stilonem Gorzów.

Bardzo zapracowani tego dnia byli skrzydłowi jednej i drugiej drużyny. Wysoką skuteczność w ataku utrzymywali Aliaksiej Nasiewicz (27 punktów, 51 procent udanych ataków) i Tobias Brand (22 punkty, 47 procent) po stronie Trefla oraz Francuz Mathis Henno (29 punktów, 52 procent) po stronie Stilonu.

Gorzowianie popracowali mocno. Zmobilizowała ich trudna sytuacja w tabeli PlusLigi. Wcześniej tylko w spotka-



FOT. PIOTR SUMARA/PLS

Po wygranej z Cuprumem Stilonem gdański zespół czeka wymagający występ w niedzielę na Torwarze

niu z beniaminkiem InPostem ChKS-em Chełm przegrali 2:3, a trzy inne mecze kończyli po 0:3.

- To był bardzo trudny mecz, pełen emocji od początku do końca. Każda piłka się liczyła - walczyliśmy o każdą, podobnie jak przeciwnik. Na szczęście zwycięstwo pozostało po naszej stronie. Zdarzyło się kilka głupich błędów z naszej strony, przeciwnik też mocno naciskał i bardzo zależało mu na wygranej. Nie mogę powiedzieć nic więcej - walczyliśmy do samego końca i na szczęście udało nam się

wygrać - powiedział po spotkaniu Aliaksiej Nasiewicz, MVP spotkania.

Gdańszczanie po pięciu meczach w PlusLidze mają bilans 3-2 i 8 punktów w tabeli. Na początku rozgrywek nie brakuje niespodziewanych wyników.

Kolejną próbę przejdą w Warszawie w hali COS Torwar, gdzie w niedzielę o godz. 20 zmierzą się z PGE Projektem. Zespół trenera Tommiego Tiilikainena dwa ostatnie mecze w lidze przegrał 0:3 - z Asseco Resovią oraz Barkomem Każanami Łwów.